# W dniu 1 Maja powiemy Polsce dwa słowa: Socjalizm i Wolność

Nr. 138 (6623) — WARSZAWA SOBOTA 25 KWIETNIA 1936 r. — ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.18-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

# Zbrojenie a polityka zagraniczna

Polska, jak wiadomo, ma powiększyć wydatki na siłę obronną Państwa poza ramy, zakreślone w budżecie. Wobec faktu, że wszystkie Państwa zbroją się w gorączkowem tempie, nikt nie sądził, że Polska będzie wyjątkiem. Co do tego dyskusja byłaby całkiem jałowa i zbyteczna.

Chodzi nam wszakże o co innego. Mianowicie o to, że zbrojenia polskie mają **pod jednym względem inny charakter**, niż w innych krajach.

Jeśli wziąć którekolwiek z państw europejskich — wystarczy, gdy ograniczymy się do tych państw — to każde z nich wie, kto mu zagraża i przed kim ewentualnie będzie się musiało bronić. Wiadomo, że Rosja obawia się Niemiec i Japonji, że Francja, Czechosłowacja, Danja, Holandja, Szwajcarja, zbroją się w obawie przed Niemcami, że olbrzymie zbrojenia Anglji są wywołane przez imperjalizm Hitlera, Mussoliniego i Japonji.

A Polska? Polsce może zagrażać tylko Rosja, lub Niemcy. Co do Rosji, to niema chyba nikogo w Polsce, ktoby posądzał Sowiety o zamiary zaczepne wobec Polski; zarówno sytuacja wewnętrzna jak i międzynarodowa Rosji sowieckiej zmusza ją do pokojowego współżycia z sąsiadami; przeciwnie, to u nas różne niepoczytalne i nieodpowiedzialne jednostki w rodzaju Wł. Studnickiego i Bobrzyńskiego głoszą krucjatę przeciw Rosji. Ale społeczeństwo polskie nie ma nic wspólnego z tymi ludźmi i nie bierze ich poważnie.

Pozostają Niemcy. Istotnie, z tej strony i tylko z tej, grozi Polsce wielkie niebezpieczeństwo. Czuje to całe społeczeństwo. Ale czy niebezpieczeństwo to da się zażegnać przez powiększenie zbrojeń? Czy w wyścigu zbrojeń między Niemcami a Polską, Polska może dogonić Niemcy?

Nie, nie może. Co do tego nie ma dwóch zdań. Wynika stąd, że same zbrojenia, choćby najbardziej wytężone, nie wystarczą do obrony Polski przed zaborczością hitleryzmu.

**Armji musi przyjść z pomocą polityka zagraniczna.**

Powinno się to odbywać dwojako. Raz w ten sposób, że Polska, nie mogąc pwstrzymać szalonego rozpędu zbrojeń niemieckich, winna przynajmniej w obliczu całego świata wykazywać niebezpieczeństwo tych zbrojeń dla Polski, winna alarmować opinję świata z powodu zbrojeń hitlerowskich.

Dzieje się jednak, jak wiadomo, wręcz przeciwnie. Ze strony urzędowej nie wyszło jeszcze w Polsce żadne zastrzeżenie w sprawie zbrojeń niemieckich. Min. Beck jest zdania, że na wschodzie Europy nastąpiła już „zupełna pacyfikacja". a Hitler stawia Polskę za wzór, jak należy „uregulować" stosunki pokojowe.

A teraz drugi, ważniejszy, sposób wyręczania armji przez politykę zagraniczną. Skoro siła zbrojna Polski nie może dorównać sile niemieckiej, to jedynem wyjściem jest poszukiwanie sojuszników, by wspólnemi siłami stworzyć przewagę nad Niemcami. Sytuacja międzynarodowa jest pod tym względem dla Polski na tyle korzystna, że nie potrzebuje ona nawet szukać tych sojuszników, gdyż oni sami proponują Polsce sojusz obronny przeciw Niemcom. Proponowała Rosja, proponowała Francja, zalecała też Anglja. Ale, jak wiadomo, Polska odrzucała i odrzuca dotąd wszelkie sojusze tego rodzaju.

Kierownicy naszej polityki zagranicznej są tedy zdania, że Polsce nic nie grozi ze strony Niemiec hitlerowskich, że niepokój, ogarniający Europę z powodu zbrojeń niemieckich, nie powinien zamącić spokoju w Polsce.

Ale w takim razie Polska byłaby najszczęśliwszym krajem w Europie i nie potrzebowałaby brać udziału w ogólnym wyścigu zbrojeń.

Przy obecnym kursie naszej polityki zagranicznej wydatniejsze zbrojenia mają charakter zbrojeń „na wszelki wypadek". I to jest ten rys specjalny, odróżniający zbrojenia polskie od innych. Ma się na myśli, że w razie wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej, Polska musi być przygotowana na obronę swego terytorjum ze wschodu i zachodu. Wojna taka byłaby istotnie dla Polski próbą nielada. Ale właśnie dlatego, właśnie, by niedopuścić do takiej możliwości, trzeba zawrzeć sojusz wzajemnej pomocy z wszystkiemi państwami, narażonemi na napad hitleryzmu i tą drogą trzymać go w szachu.

(jmb.)

Sytuacja na froncie

# Krwawe walki trwają

## Pochód włoskich wojsk wstrzymany na obu frontach

KONCENTRACJA WOJSK WŁOSKICH W DESSIE.

Marszałek Badoglio przybył samolotem do Dessie, dokąd nieustannie przybywają oddziały wojskowe, broń i materjał wojenny i gdzie czynione są przygotowania do ostatniej ofensywy, która w wyniku ma dać zajęcie stolicy.

WŁOSI SIĘ SPÓŹNILI.

Abisyńczycy czynią największe wysiłki, oby powstrzymać i opóźnić marsz wojsk włoskich z Dessie na Addis-Abebę. W wielu miejscach, w których drogi wiodące do stolicy przechodzą, a mianowicie na płaskowzgórzu Dhola-Meda oddziały abisyńskie z udziałem ochotników niszczą dynamitem odcinki drogi. Lotnicy włoscy ostrzeliwują Abisyńczyków z karabinów maszynowych, ale musieli zrezygnować z bombardowania, aby nie dopomagać do dzieła niszczenia drogi. Wysadzanie dróg powstrzyma niewątpliwie na jakiś czas marsz Włochów i pozwoli Abisyńczykom na zorganizowanie oporu. Już dziś znaczne oddziały wojowników opuszczały stolicę, udając się w kierunku północnym drogą do Dessie, aby zająć pozycje panujące nad terenem górzystym, wznoszącym się nad drogą. Obserwatorowie neutralni w stolicy wskazują, że Włosi po zajęciu Dessie powinni byli natychmiast skierować kolumny zmotoryzowane na drogę do stolicy nie dając możności Abisyńczykom organizowania nowej fazy oporu. Moment odpowiedni opuszczono i obecnie Abisyńczycy przygotowali obronę dostępów do stolicy i nie zamierzają wcale opuszczać Addis-Abeby. Jednocześnie inne oddziały abisyńskie nadchodzą z północy i walką partyzancką trapią Włochów, przecinając im linję komunikacyjną. W dniu wczorajszym oddziały te strąciły m. in. dwa samoloty włoskie na południe od Dessie. Źródła abisyńskie donoszą również, że szczepy Galla, które w czasie marszu włoskiego na Dessie pomagały Włochom, obecnie przerzuciły się na stronę Abisyńczyków i atakują wojska marszałka Badoglio od tyłu.

ABISYŃCZYCY „ZMONTOWALI" JUŻ 120 TYS. ARMJĘ DLA OBRONY STOLICY.

Wojska Rasów Kassy i Imru połączono obecnie z gwardją cesarską i nad połączonemi wojskami cesarz sam sprawuje dowództwo. Armja ta liczy około 120.000 ludzi, przeprawiła się ona przez Nil Błękitny i podąża do Debra Markos. Rasowie Sejum i Ajelu pozostali na tyłach wojsk włoskich w rejonie górnego biegu rzeki Takazze.

ZACIEKŁE WALKI NA POŁUDNIU.

Z różnych źródeł nadchodzą wiadomości o zaciekłych walkach na froncie południowym. Nawet Włosi przyznają, że pochód wojsk gen. Grazianiego został zahamowany. Tłomaczą to jednak niepogodą, która zniszczyła drogi. Według wiadomości abisyńskich, w bitwie w Ogadenie Włosi stracili kilka tysięcy ranionych i zabitych Abisyńczycy ponieśli również duże straty, gdyż szli kilkakrotnie do ataku na karabiny maszynowe,— nie zwracając uwagi na morderczy ogień.

Ras Nasibu nadesłał depszę o zaciekłej bitwie dokoła góry Dzjogo na zachód od Sasabaneh i na północo - zachód od Birkut. Bitwa trwała przez trzy dni ze zmiennem szczęściem. Po trzech dniach Abisyńczycy zdołali posunąć się naprzód. Na czwarty dzień Włosi rzucili do walki nowe siły i odparli Abisyńczyków aż do poprzednich pozycyj, nie zdołali jednak posunąć się ani o krok naprzód.

NA LINJI HARRARU

Havas donosi z Rzymu o bombardowaniu przez lotników włoskich linji Sassabaneh — Bullale— Dafamedo. Pisma rzymskie widzą w tych wiadomościach dowód, że Abisyńczycy zdołali zorganizować opór przeciw ofensywie włoskiej na Harrar wzdłuż doliny Gerer.

JESZCZE JEDEN APEL DO ŚWIATA

Cesarzowa Manen i córka jej księżniczka Tsahai przyjęły korespondenta agencji Reutera, wręczając mu apel do prasy całego świata, aby broniła ona słusznej sprawy abisyńskiej. W przemówieniu, które księżniczka Tsahai tłómaczyła na język angielski, cesarzowa Manen oświadcza: „Wszyscy, którym naprawdę chodzi o sprawiedliwość, mają możność działania jeszcze teraz, aby położyć kres jednej z najbardziej okrutnych wojen. Wszyscy, szanujący zasady, ustalone dla regulowania stosunków międzynarodowych, winni odczuwać wstyd i oburzenie z powodu niesprawiedliwości i krzywd, których doświadcza mój kraj od chwili, kiedy przeciwnik przygotował swój najazd i rozpoczął swoją zbrodniczą akcję. Nie opuszczę mego narodu aż do ostatniego tchnienia. W krytycznej godzinie, kiedy walczymy jeszcze przeciw okrutnemu dla nas losowi, ale dotąd niezwyciężeni, zwracam się do prasy całego świata, aby wzięła nas w obronę".

# Nowe przepełnianie więzień

## Projekt utworzenia „polskiej Cayenny"

Jak donosi agencja „Argus" władze wymiaru sprawiedliwości rozważają zagadnienie co do umieszczania rosnącej liczby więźniów. Amnestja miała na celu przedewszystkiem odciążenie więzień. Jak jednak wynika już z danych obecnej chwili, środek ten nie okazał się skutecznym na dłuższą metę. Według przewidywania władz wymiaru sprawiedliwości, już pod koniec roku bieżącego zaludnienie więzień polskich osiągnie poziom sprzed amnestji, czyli będzie wynosiło około ponad 40 proc. ustalonych norm. Władze rzekomo za najmniej celowy środek uważają budowę nowych więzień, natomiast projekty idą jakoby po linji stworzenia kolonji osiedlenia lub miejsc zesłania. Wysuwany jest projekt utworzenia tego rodzaju ośrodków na Polesiu, jednakże przeciwko temu projektowi istnieje silna opozycja, która wskazuje, że nie wskazanem byłoby tworzenie takich skupisk wewnątrz państwa.

Ostatnio powstał projekt znalezienia odpowiednich terenów poza granicami państwa polskiego. Wiceprokurator sądu okręgowego w Warszawie Władysław Sieroszewski wysunął projekt nabycia lub wydzierżawienia odpowiednich terenów w odległych kolonjach zamorskich któregoś z państw europejskich i utworzenia czegoś w rodzaju Cayenny, słynnej francuskiej kolonji karnej.

# W gdańskiej prowincji „Trzeciej" Rzeszy

**Władze gdańskie wstrzymały wypłatę zapomóg tym bezrobotnym robotnikom budowlanym, którzy odmówią wyjazdu z terenu w. m. na roboty do Niemiec. Stronnictwa opozycyjne zwróciły się w tej sprawie do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, prosząc o interwencję.**

***

**Władze senatu gdańskiego poczęły bezwzględnie skreślać z listy osób, otrzymujących zasiłki z tytułu bezrobocia, wszystkich nienależących do partji hitlerowskiej, względnie do t. zw. frontu „narodowo - socjalistycznego".**

**Represje te dotknęły centrowców i socjalistów jednocześnie.**

**Stronnictwa opozycyjne, stojące na stanowisku konstytucji wolnego miasta, zamierzają wobec mnożących się znowu aktów bezprawia ze strony senatu wznowić swoją akcję petycyjną w Genewie.**

***

Obywatel holenderski 60-letni W. Boelsen, zamieszkały od 17 lat na terenie Wolnego Miasta otrzymał od władz gdańskich przed paru tygodniami wezwanie do opuszczenia terenu Gdańska. Przyczyną tego zarządzenia był fakt, że Boelsen, będąc zaproszony na zebranie narodowo - „socjalistyczne" nie wstał pomimo kilkakrotnego wezwania ze swego miejsca w chwili wnoszenia sztandaru ze swastyką. Wszelkie interwencje Holendra, którego małżonka jest obywatelką Gdańska, nie odniosły skutku. Wobec tego opuścił on statkiem Gdańsk, udając się do Holandji.. (PAT.).

# Sytuacja w Palestynie

## jest w dalszym ciągu bardzo groźna

Ochrona Tel-Avivu i Jaffy spoczywa w rękach uzbrojonej policji, która żąda od udających się do tych miast specjalnego pozwolenia. W praktyce stanowi to przerwanie komunikacji między temi miastami. Mnożą się wypadki zamachów Arabów na samochody prywatne. M. in. spalono samochód ciężarowy z żywnością, a na drogach rozrzucono wielkie ilości gwoździ w celu przerwania ruchu samochodowego.

W Lydda podpalono plantacje i zbiory.

W Hebronie, gdzie w r. 1929 wydarzyły się krwawe rozruchy, ewakuowano ludność do Jerozolimy.

Mieszkańcy małych osiedli w Beisan kierowani są do ważniejszych ośrodków.

W Haiffie Arabowie ogłosili strajk powszechny.

We wszystkich miastach przystąpiono do aresztowania Arabów, zmuszających Żydów do zamykania sklepów i zakładów przemysłowych.

W Jerozolimie wybuchły liczne pożary. Jedna osoba zmarła w szpitalu z ran.

# Zamawiajcie nasz numer pierwszo-majowy

Nasz numer pierwszo - majowy będzie, jak pisaliśmy, numerem propagandowym. Organizujemy w całym kraju specjalny kolportaż tego numeru. Liczymy na pomoc jak najbardziej czynną wszystkich naszych organizacyj partyjnych, zawodowych, oświatowych i młodzieżowych. Prosimy koniecznie o zgłaszanie ZAWCZASU zamówień pod adresem naszej Administracji (Warszawa, Warecka 7). Musimy bowiem ustalić nakład i móc wysłać w porę zamówione ilości egzemplarzy.

# Rocznica

Pierwszą rocznicę nowej Konstytucji uczczono w dwojaki sposób: grupa posłów i senatorów podejmowała p. Sławka śniadaniem w warszawskim hotelu „Polonja", a p. St. Car wygłosił odczyt przez radjo.

Gdyby nie wczorajszy „Express Poranny", toby tych obydwuch... zdarzeń nikt nie zauważył poza zniecierpliwionymi radjosłuchaczami.

Czy to nie jest charakterystyczne?

Czy to naprawdę nie przemawia Wam do umysłu i do wyobraźni?

S. K.

# Sytuacja jasna

P. Cat (St. Mackiewicz) pisze w „Słowie" wileńskiem z dn. 23 kwietnia:

„...Były B. B. podzielił się na część „naprawiacką" i nienaprawiacką. Żadna siła nie potrafi już tego skleić spowrotem..."

Istotnie!.. „Dzieło" p. Sławka leży w gruzach...

# W „Trzeciej“ Rzeszy

**„KATZENJAMMER“ PO ZWYCIĘSTWIE**

„Entuzjam“ po „wyborach“ z 29-go marca ustąpił szybko miejsca przygnębieniu, które — jak donoszą z Niemiec — zapanowało we wszystkich częściach kraju. Snać przesolono już zbytnio w entuzjazmie i przesadzono w 100 proc. prawie „zwycięstwie“ wyborczem.

Trudno, oczywiście, sprawdzić, czy wszystkie wiadomości, nadchodzące z Niemiec są prawdziwe. Ale i urzędowe doniesienia zasługują na uwagę i można w nich wyciągnąć pewne wnioski.

A więc w związku z urodzinami Hitlera dowiedziano się, że gen. Fritsch spadł w przededniu z konia i nie pojechał do Berlina. Wiadomo, że Fritsch, stojący na czele Reichswehry, ma duże wpływy w armji, Hitler zaś nie jest pewien generalicji Reichswehry i dlatego szuka sprzymierzeńców przeciw Fritschowi.

Dlatego Fritsch otrzymał wprawdzie nieznaczny awans, ale największe odznaczenie spotkało gen. Blomberga, ministra wojny, który został marszałkiem polnym, odznaczenie wyjątkowe, udzielane przeważnie czasu wojny i ludziom starszym, podczas gdy Blomberg jest jeszcze względnie młody.

W odznaczeniu tem dopatrują się ze strony Hitlera chęci związania Blomberga ze sobą na śmierć i życie i wygrywania go w razie potrzeby przeciw Fritschowi.

Tak samo zastanawia awans gen. Seeckta, znanego monarchisty i zwolennika współdziałania Niemiec z Rosją sowiecką.

Sam obchód urodzin miał tym razem charakter czysto wojskowy, partja hitlerowska była na dalszym planie. I w tym fakcie upatrują chęć Hitlera zaasekurowania się wpływowemi czynnikami armji przeciw ewentualnemu niepomyślnemu obrotowi rzeczy.

Przeważa bowiem mniemanie, że w razie zaostrzenia się sytuacji wewnętrznej, gdy potrzeba zmiany systemu stanie na porządku dziennym, jedyną siłą, zdolną obalić system jest Reichswehra. Chodzi tylko o to, czy wraz z obaleniem systemu ma też paść Hitler, czy też Reichswehra zaoszczędzi Hitlera. Hitler, jak widać, stara się o uratowanie swej osoby.

Faktem wysoce uderzającym jest ten, że w r. b. uroczystość 1-Majowa nie odbędzie się — jak dotąd, na polu Tempelhof pod Berlinem, lecz w Lustgartenie. I tutaj wielu dopatruje się pierwszego kroku na drodze do likwidacji demagogicznego shitleryzowanego 1 Maja.

**CO KWITNIE W NIEMCZECH?**

Jedno z czeskich pism w artykule znawcy stosunków niemieckich stwierdza, że w Niemczech kwitną jedynie dwie gałęzie produkcji, mianowicie **przemysł wojenny** i produkcja... szampana. — Stali wyprodukowano w r. 1933 ton 7,6 miljonów, w roku 1935 zaś — 18,4 miljonów. Szampana wyprodukowano 5,5 miljonów butelek w roku 1933, a 13 miljonów w roku 1935. Zato produkcja butów spadła w tym czasie o 7 miljon. par. Konsumcja mięsa spadła o 16 proc. Przemysł radjowy stracił w roku 1935 aż 55 proc. swego zbytu.

**SAMOBÓJSTWA.**

Wydany w Niemczech rocznik statystyczny za 1935 rok podaje liczbę popełnionych w Niemczech samobójstw z niewiadomej przyczyny.

Według tej statystyki w pierwszem półroczu 1935 roku popełniło samobójstwa 18906 osób, a 15942 osoby rozstały się z życiem „w sposób niewyjaśniony“.

Słowem, według tej statystyki codziennie 93 osoby rozstawały się w Niemczech z życiem przez samobójstwo lub w sposób niewyjaśniony.

# Plotki

Prasa „sanacyjna“ uskarża się na plotkarstwo, panujące w Polsce. Słusznie odpowiada na to „Kurjer Bydgoski“:

> **Powiedzmy sobie szczerze i otwarcie: nie byłaby Polska terenem tak rozwielmożnionego plotkarstwa, gdyby prasa polska cieszyła się większą swobodą, gdyby mogła omawiać także drażliwe, często nieprzyjemne sprawy.**

Ale prasa o niczem pisać nie może, więc „pani plotka“ krąży na całego.

I dziwić się temu nie należy.

# Ludzie o podwójnem życiu

Ludzi prowadzących podwójne życie widzieliśmy już zarówno na scenie, jak i na ekranie. Że wypadki takie nie są tylko fantazją autorów, lecz zdarzają się w rzeczywistości — tego dowodzą następujące fakty.

Kupiec nowojorski Henryk Oaker cieszył się najwyższem uznaniem wśród swoich licznych znajomych i nie mniej licznej klijenteli. Majątek jego oceniano na miljon dolarów, który był dobrze ulokowany. Oaker wraz z siostrą swoją zajmował elegancką willę na Park - Avenue.

Wiosną 1934 w Henryku Oaker zaszła radykalna zmiana. Wbrew dotychczasowym przyzwyczajeniom zaczął on o godz. 10 wieczór udawać się na spoczynek i to nawet w tym wypadku, gdy w domu jego bawili goście. Pomimo tak wczesnego udawania się na spoczynek, siostra jego zauważyła, iż do śniadania zjawia się zmęczony i niewyspany.

W ten sposób minęło kilka tygodni. W tym czasie w jednej z portowych spelunek w N. Jorku wynikła awantura z bijatyką, podczas której poszły w ruch noże. Przybyła policja znalazła kilku rannych, spośród których jednego bardziej pociętego nożami odwieziono do szpitala więziennego w stanie nieprzytomnym. Przy rewizji, jakiej poddano rannego, znaleziono w kieszeni ubrania kilka portmonetek i kilka portfeli oraz dowód na nazwisko Johna Havelocka, członka bandyckiego świata podziemnego.

Gdy nazajutrz rano aresztowany zbudził się, pierwszem jego pytaniem było, gdzie znajduje się. Bardzo był zdumiony, gdy mu oświadczono, że znajduje się w szpitalu więziennym. „To jakaś pomyłka — oświadczył — jestem przyzwoitym człowiekiem. Nazywam się Henryk Oaker. Mieszkam w domu Nr. 372 przy Park - Avenue“.

Przypuszczano, że Havelock fantazjuje albo, że chce policję w błąd wprowadzić. Po dniu spędzonym spokojnie, wieczorem około 11-ej ranny zaczął awanturować się. Przyzwoity sposób wyrażania się ustąpił miejsca stekowi ordynarnych wyrazów, a nawet twarz zmieniła się nie do poznania, nabierając zbrodniczego wyrazu.

Ten stan rzeczy trwał przez dni kilka. Sędzia administracyjny zainteresował się niezwykłym więźniem i stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że bandyta Havelock i powszechnie szanowany kupiec Oaker są jedną i tą samą osobą. Wezwano lekarza psychjatrę, który po zbadaniu Oakera skonstatował, iż codziennie około — wieczór opanowywała go niezbadana siła, której nie mógł się oprzeć. Kładł on wówczas na siebie obszarpane ubranie i udawał się do dzielnicy portowej, gdzie wespół z innymi bandytami brał czynny udział w różnych kradzieżach i zbrodniach.

Lekarz wydał opinję, iż Oakera nie można sądzić, gdyż nie odpowiada on za swe czyny i polecił umieścić go w sanatorjum, skąd po kilku miesiącach wyszedł **uleczony.**

Groźniejszy w swych skutkach był drugi wypadek podwójnego życia, który również zdarzył się w Ameryce. Podczas zawiei śnieżnej zamordowana została na drodze młoda kobieta, powracająca sama do domu. Śledztwo nie wykryło zbrodniarza, gdyż zadymka śnieżna zasypała wszelkie ślady. Po pewnym czasie zamordowana została druga kobieta w podobnych okolicznościach i również podczas zawiei.

Dopiero za trzecim razem morderca został ujęty przez przechodniów, którzy przechodzili w pobliżu miejsca przestępstwa i którzy usłyszeli krzyki napadniętej.

Zbrodniarzem okazał się wyższy urzędnik, który własnem autem udawał się na miejsce zbrodni i tym że autem uciekał. Urzędnika tego zawieja śnieżna nastrajała do przelewu krwi. I jego sąd uniewinnił, uważając, że nie odpowiada on za swe czyny. Skierowano go do szpitala dla nerwowo chorych.

## W Hiszpanji

# Dalsze prowokacje faszystów

W szeregu miejscowości Hiszpanji doszło znowu do krwawych zajść. W Almeria pewien 16-letni młodzieniec zasypał strzałami grupę robotników, raniąc 2 osoby. Żywioły lewcowe zorganizowały natychmiast manifestację, w czasie której zabity został członek gwardji obywatelskiej. Policja aresztowała wielu zwolenników partyj lewicowych.

W Lebrija strzelano do szeregu domów prywatnych, m. in. do lokalu Akcji Ludowej. W czasie starcia zabity został uderzeniami pałki oficer gwardji cywilnej.

W Requijo wybuchła bomba, w związku z czem aresztowano 6 osób, w tej liczbie proboszcza, u którego znaleziono materjały wybuchowe. (PAT).

# Nieprawdopodobna pogłoska

## o wystąpieniu Anglji z Ligi Narodów

„Daily Express“ występuje z mało prawdopodobnem twierdzeniem, że rezygnacja W. Brytanji z L. Narodów uważana jest w ciągu najbliższych tygodni za możliwą. Według twierdzenia dziennika, wybitniejsi członkowie gabinetu stoją na stanowisku, że dalszy udział w organizacji tak zdyskredytowanej szkodzi prestiżowi brytyjskiemu. „Daily Express“ przewiduje przeto, że Wielka Brytanja porzuci obecną Ligę i że stworzona zostanie nowa Liga Narodów z nowym paktem.

Wiadomości te nie znajdują potwierdzenia w kołach miarodajnych, gdzie podkreśla się, iż chwila obecna nie nadaje się do podjęcia reformy instytucji genewskiej. (PAT).

# Działanie sankcyj

**Podaliśmy przed kilku dniami kilka cyfr, świadczących o tem, że sankcje ekonomiczne przeciw Włochom robią swoje i silnie dają się im we znaki.**

**We wtorek, 21 b. m. komitet rzeczoznawców gospodarczych, — zajmujący się badaniem działania sankcyj, ukończył swe prace i stwierdził, że wywóz Włoch pod naporem sankcyj OGROMNIE SPADŁ, tak że w styczniu r. bież. wynosił do krajów, stosujących sankcje, tylko 16 proc. wywozu ze stycznia r. ub. W lutym nastąpił dalszy spadek.**

**Odpływ złota z Włoch wynosi POŁOWĘ całego zapasu złota w Banku Narodowym z końca października r. ub. Zapas ten wynosił wtedy 4.360 miljonów lirów.**

**Cyfry powyższe wskazują, że gdyby razem z sankcjami gospodarczemi wprowadzono sankcje naftowe, toby wojna abisyńska była już skończona i faszyzm włoski — należałby do przeszłości.**



# Konflikty na ratuszu warszawskim

**W Ministerjum Spraw Wewnętrznych rozważana jest sytuacja na ratuszu warszawskim.**

**Na tle konfliktów, jakie powstały między tymczasowym zarządem m. st. Warszawy a innymi organami miejskiemi, mówi się o konieczności podania się obecnego zarządu miejskiego do dymisji.**

**Ujawnione konflikty sięgają głęboko i obejmują całokształt gospodarki miejskiej. (Press).**

# P. premjer M. Kościałkowski

## w Budapeszcle

P. prezes Rady Ministrów M. Kościałkowski przybył w czwartek rano do Budapesztu, witany wszędzie od granicy Węgier z dużą serdecznością. Czwartek poświęcony został szeregowi uroczystości powitalnych.

***

Jak słychać, premjer Kościałkowski opuści Budapeszt dopiero w niedzielę, 26 b. m. rano i przybędzie do Warszawy w niedzielę późnym wieczorem.

Premjer belgijski van Zeeland oczekiwany jest w Warszawie w niedzielę popołudniu. Właściwe narady i przyjęcia na cześć premjera Belgji rozpoczną się dopiero w poniedziałek. (PRESS)

# Budżet Anglji

We wtorek minister skarbu Neville Chamberlain przedstawił Izbie Gmin budżet W. Brytanji na rok nadchodzący.

Budżet zamyka się w sumie ok. 800 miljonów funtów. Najznamienniejszą jego cechą są wydatki na zbrojenia, preliminowane w wysokości 178 miljonów funtów, co stanowi 41 miljonów więcej, niż w r. ub. Ale ta nadwyżka ma wystarczyć tylko na rok bieżący, w przyszłym bowiem roku ma być rozpisana wielka pożyczka na zbrojenia.

Budżet wprowadza podwyższenie podatku dochodowego i podrożenie herbaty.

Mimo, że Chamberlain stwierdził znaczną poprawę gospodarczą, mimo, że mógł się wykazać większą nadwyżką wpływów za r. ub., aniżeli przewidziano w budżecie, Izba przyjęła nowy budżet chłodno. Socjaliści nazywają ten budżet „budżetem wyścigu zbrojeniowego“. Tow. Attlee, przewodniczący frakcji socjalistycznej, — stwierdził w swem przemówieniu, że: 1) **taki** budżet prowadzi w końcu do wojny, 2) wyścig zbrojeń, który dopiero się zaczyna, — wpędzi Anglję w przepaść, 3) trudności polityki zagranicznej, któremi Rząd usprawiedliwia nowe zbrojenia, są w dużej mierze dziełem tego samego Rządu.

# Likwidowanie

## hitleryzmu niemieckiego w Polsce

Decyzją starosty pow. Kępińskiego (woj. poznańskie) zawieszone zostały dalsze oddziały „Deutsche Vereinigung“, mianowicie: w Kępnie, Kaliszkowicach kaliskich i Kuźnicy myślinieckiej. W ten sposób na terenie pow. Kępińskiego zawieszona została działalność wszystkich kół i oddziałów „Deutsche Vereinigung“. Majątkiem i aktami organizacji zajęły się władze P. P. (PAT)

# Dywizje kozackie w ZSSR.

Agencja Tass podaje, że zarządzeniem komisarza Woroszyłowa z dniem 15 maja 10-ta i 12-ta dywizje terytorjalne kawalerji oraz 4-ta i 6-ta dywizje kawalerji otrzymują nazwy 10-tej terytorjalnej dywizji kozackiej terekostawropolskiej, 12-ej terytorjalnej dywizji kozaków kubańskich, 4-tej dywizji kozaków kubanotereku i 6-tej dywizji kozaków dońskich.

W okręgu Donu utworzona będzie trzynasta terytorjalna dywizja kozaków dońskich. Zaciąg do kozackich dywizyj terytorjalnych i czynnych będzie prowadzony wśród całej ludności okręgów Donu, Tereka, Kubania i Stawropola z wyjątkiem narodowości góralskich. Od jesieni 1936 roku będzie wprowadzone dla wszystkich dywizyj kozackich specjalne umundurowanie. Pułki kawalerji narodowości góralskich będą złączone w „specjalną brygadę kawalerji dla narodowości góralskich“. (PAT.).

# Z żałobnej karty

**TOW. WELTNER.**

W tych dniach zmarł w Budapeszcie w wieku lat 63 tow. Jakób Weltner.

Zmarły był z zawodu stolarzem, a do partji socjalistycznej należał przeszło 40 lat. Zasłużył się on szczególnie prasie socjalistycznej. Był on jednym z założycieli organu centralnego „Nepszawa“, który też redagował przez szereg lat. W okresie dyktatury Beli Kuhna Weltner zachował niezmiennie linję socjalistyczną, która później okazała się słyszną.

Weltner po upadku Kuhna emigrował i spędził w Wiedniu lata 1919 — 1925. Po powrocie do Budapesztu, objął kierownictwo „Nepszawy“ i redagował pismo do chwili, gdy — było to przed 2 miesiącami — ciężka choroba go zmogła.

Weltner był też posłem i doskonałym mówcą. Jego śmierć jest ciężką stratą dla partji węgierskiej.

**WERNER HEGEMANN.**

W Nowym Jorku zmarł jeden z najoryginalniejszych umysłów emigracji niemieckiej, Werner Hegemann. Zmarły był architektem i na tem polu położył ogromne zasługi, jako pionier nowoczesnej urbanistyki.

Ponadto Hegemann był historykiem, który postawił sobie za cel zdemaskowanie fałszów urzędowej „patrjotycznej“ historji. Wielki rozgłos zyskał jego dzieło „Fridericus“, obalające legendę o Fryderyku Wielkim. Jeszcze większe powodzenie miała „Zdemaskowana historja“, którą autor dla ironji poświęcił Hindenburgowi i Hitlerowi. Było to, zanim jeszcze Hitler zdobył władzę. Po zwycięstwie Hitlera Hegemann musiał emigrować, a jego książki objęte zostały indeksem.

Hegemann był umysłem niezwykle przenikliwym i zdolnym, charakterem prawym, człowiekiem odważnym i pod każdym względem wyjątkowym.

# Zniżka produkcji w marcu

Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się w marcu z 68,6 do 67,6. Instytut łączy tę obniżkę z przerwą w pracy przemysłu włókienniczego, wywołaną przez strajk w Łodzi. Inne gałęzie wykazują naogół tendencję zwyżkową.

Silnie wzrosła w marcu produkcja hutnictwa żelaznego, co wynikało w znacznej części z dalszego uzupełnienia składów, opróżnionych w okresie obniżki cen, oraz z przygotowania się do sezonu budowlanego. Ten sam czynnik spowodował również ożywienie się działalności w przemysłach mineralnym i metalowym.

Mniejszy niż sezonowo (w związku z końcem zimy) okazał się spadek wydobycia w przemyśle węglowym. Wskaźnik marcowy był o 2% wyższy niż w marcu 1935 r. i niż przeciętnie w r. 1935.

# Nowy kanał Sueski

„Times of India“ donosi, że w Anglji powstał projekt wybudowania nowego kanału Suezkiego, pomiędzy Rafah i Akabą na przestrzeni 170 mil ang. Kanał miałby być przystosowany do potrzeb nowoczesnych statków. Projekt ten uważany jest już obecnie za aktualny, gdyż w 1968 r. wygasa koncesja T-wa Kanału Suezkiego i całe T-wo Akcyjne Kanału przejdzie pod kontrolę Rządu egipskiego.

***

Trwające od paru miesięcy rokowania Rządu egipskiego z zarządem T-wa kanału Suezkiego, zakończono wczoraj przez ustalenie następującego układu:

1) T-wo zaangażuje do rady zarządzającej 2 Egipcjan,

2) za tranzyt opłaty pobierane będą w piastrach egipskich,

3) 25 proc. personelu T-wa stanowić mają Egipcjanie. (PAT.)

# Złote dni czarnej giełdy

Po jednodniowym spadku kursu monet złotych i dolarów papierowych nastąpiła w piątek nieoczekiwana zwyżka. Dolary złote osiągnęły znowu kurs 9,20 zł., ruble 4,92 zł., a papierowe dolary 5,38 zł. Czarna giełda przeżywa znowu „złote“ dni, transakcje spekulacyjne przynoszą kulisie giełdowej duże zarobki. (Press).

# Sojusz wojskowy Nankinu

## z Japonją?

W czasie rokowań chińsko-japońskich w Tien-Tsinie Japończycy domagali się zawarcia sojuszu wojskowego przeciw komunistom, działającym w Chinach Północnych. Chińczycy zgodzili się na to w zasadzie, ale odrzucili żądania ulokowania garnizonów japońskich w Pao-Ting i Czen-Czuan na kolei Pekin — Han-Kou. (PAT).

# Pod znakiem p. Becka

**W najbliższych dniach rozpoczyna działalność nowa agencja publicystyczna pod nazwą „Polska Informacja Polityczna“, która jest agencją prywatną.**

**„Polska Informacja Polityczna“ stawia sobie za cel oświetlanie zagadnień międzynarodowych w sposób odpowiadający poglądom ministerjum spraw zagranicznych. (PAT).**

***

Komentarze — przypuszczamy — zbyteczne. Komunikat P. A. T. jest wystarczająco jasny.

# Czy już macie odznakę Majową Polskiej Partji Socjalistycznej?

**Zgłaszajcie zamówienia do Sekretarjatu Generalnego C.K.W.P.P.S. (Warszawa, Warecka 7, Konto P. K. O. — 3174)**

# Zarząd miejski stolicy

## a robotnicze instytucje oświatowe

Głównem źródłem funduszów, jakiemi rozporządzają zarządy miejskie, są podatki, ściągane od wszystkich obywateli bez różnicy przekonań i jest przyjętym zwyczajem na całym świecie, że stowarzyszenia oświatowe ,rozwijające pożyteczną działalność, korzystają z subsydjów miejskich. Tak działo się przez lat wiele w niepodległej Polsce. Zasady tej pilnowały zwłaszcza bardzo skrupulatnie magistraty socjalistyczne, subsydjujące różne instytucje oświatowe, niezależnie od ich politycznego zabarwienia.

TUR, jako instytucja oparta na składkach groszowych najbiedniejszej ludności i walcząca w bardzo trudnych warunkach z ciemnotą, miała zawsze niezaprzeczalne prawo do subsydjów, z których stale korzystała. Dopiero po przewrocie majowym, zwłaszcza w ostatnich latach prezydentury Słonimskiego, zaczęło się psuć. Subsydja, już przyznane TUR-owi i umieszczone w budżecie, zaczęto w ciągu roku budżetowego gwałtownie i wielokrotnie zmniejszać, powołując się na uchwały jakichś bliżej nieznanych komisyj oszczędnościowych. W ostatnim roku prezydentury Słomińskiego zdarzyło się nawet, że TUR nic nie otrzymał, pomimo zaakceptowania subsydjum przez radę miejską, z powodu, jak mówiono, braku pieniędzy. Pieniędzy tych jednak nie zabrako dla BBS-owego SORa, protegowanego przez Jaworowskich, Szpotańskich, Szczypiorskich i innych ich zwolenników, trzęsących magistratem.

Od czasu objęcia zarządu stolicy przez komisarycznych dygnitarzy z ramienia BB. sytuacja zmieniła się jeszcze bradziej na niekorzyść TUR-a. Subsydja cofnięto i taki stan rzeczy trwa do dnia dzisiejszego. Sanacyjne instytucje nawet nawpół fikcyjne obdarzane są hojną ręką. Tylko TUR znalazł się na indeksie.

Dlaczego tak się stało, o tem można było się dowiedzieć podczas konferencyj delegatów TUR z mianowanymi dygnitarzami stolicy. W toku rozmowy usłyszano wiele ciekawych rzeczy. Dowiedziano się między innemi, że TUR ponosi odpowiedzialność za to, że związek pracowników miejskich prowadzi opozycyjną kampanję przeciw magistratowi. Dziwna jest trochę ocena stosunku TUR do PPS. i ich związków zawodowych przez obóz sanacyjny. Raz identyfikuje się TUR z partją, to znów ogłasza się w prasie sanacyjnej sensacyjne rewelacje o rzekomym buncie TUR przeciw PPS. Nie umie się tylko stanąć na stanowisku objektywnem i stwierdzić, że TUR jest ideowemi węzłami związany z klasowym ruchem robotniczym, a pod względem organizacyjnym jest instytucją zupełnie niezależną.

Od jednego z wiceprezydentów usłyszano dwukrotnie -rzeczy ciekawe, świadczące, jak szybko idea zgleichszaltowania przeniosła się z nad Szprewy nad Wisłę i opakowała polskie umysły. Mówiono, że Wydział Oświaty i Kultury Zarządu miejskiego ze swemi Uniwersytetami Powszechnemi, teatrami na przedmieściach i t. d. zaspakaja zupełnie potrzeby kulturalne robotników stolicy. Wszelka odrębna działalność jest zbyteczna. Wystarcza popierać dążności magistrackie. TUR miałby być częścią składową jakiegoś Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Magistratem, a członkowie TUR-a winni wobec robotników odgrywać rolę naganiaczy do lepiej lub gorzej prosperujących przedsięwzięć magistrackich. To, że TUR ma odrębną ideologję i że kultura proletarjacka nie może się pomieścić w ramkach jakże często nieudolnej działalności magistrackiej, tego zdaje się nikt nie umiał i nie chciał pojąć. Nie wolno być samodzielnym pracownikiem na polu kultury robotniczej; trzeba zostać trabantem magistrackim. Magistrat wszystko wie najlepiej. On wszystkich wyręcza i wyręczy. Dopóki ograniczone umysły prostaczków nie pojmą wartości dobrodziejstw, dostarczanych przez ojców miasta, niema mowy o subsydjach.

Wreszcie w marcu b. r., po żmudnych pertraktacjach, poprzedzonych radosną wieścią, że sprawa subsydjów dobrze stoi w Wydziale Oświaty i Kultury i że pan wiceprezydent wzywa delegatów TUR, aby raz jeszcze przed powzięciem ostatecznej decyzji z nimi porozmawiać, delegacja dowiedziała się, że na konkretne potrzeby subsydjum będzie udzielone. Konkretne potrzeby zostały należycie umotywowane i sprecyzowane i po dwóch tygodniach wbrew wszelkiej logice faktów nastąpiła odmowna odpowiedź.

Przypomnieć tu należy jeden fakt. Gdy w zeszłym roku rozwiązywano łódzką radę miejską, opanowaną przez endeków, prasa sanacyjna, jako szczególnie obciążającą okoliczność, cytowała fakt odmówienia przez tę Radę przyznania zasiłków na szereg pożytecznych instytucyj: w ich liczbie wymieniony był i TUR. Widzimy zatem typowy przekład etyki murzyńskiej. Złem jest krzywdzenie instytucyj robotniczych przez endecję; jeżeli jednak to samo czyni sanacja, „zło staje się aktem dobrym".

Złośliwa taktyka sanacji nie udaremni jednak dzieła oświaty robotniczej. TUR będzie się rozwijał i nadal, a za kilka dni, przy zbiórce 1-majowej na rzecz TUR, polska klasa robotnicza, wzmożoną ofiarnością zadokumentuje swą sympatję dla instytucji, która nie chce wprządz się do rydwana chwilowych zwycięzców, lecz wysoko niesie sztandar kultury proletarjackiej.

J. KRZ.



### Mały feljeton

# Pan poseł do pani posłowej

*Kochana i sercu mojem najdroższa żono Balbińciu!*

*Zupełnie niepotrzebnie irytujesz się i robisz mi wymówki, że zamiast wracać do domu, siedzę w Warszawie, kiedy ja muszę tu siedzieć, pilnować spraw państwowych, a przedewszystkiem pogłębiać ideologję — która nie jest taka prosta, jak to u nas w miasteczku zdaje się.*

*U nas w miasteczku wystarczyło powiedzieć, że jestem piłsudczyk, a wszystkie drzwi, wrota i sezamy stały przedemną otworem.*

*W Warszawie człowiek mego pokroju musi dobrze napocić się i lawirować, żeby nie wpaść w jaką kałałę.*

*Jabym ci to wszystko wytłumaczył, ale cóż, kiedy sam jeszcze dobrze jej nie rozumiem. Oto naprz. wiadomo i tobie i mnie, że już niema BB., a jednak okazuje się, że BB. jest, istnieje, tylko w proszku, zmielone, rozparcelowane i nigdy nie wiadomo kto czem pachnie.*

*Oto naprz. siedzę niedawno w kuluarach sejmowych — jak przyjadę do domu, to ci powiem co to jest, nie potrzebujesz nic złego podejrzewać — siedzę tedy w kuluarach i rozmyślam, jakby to było dobrze, gdyby nie było źle. Naraz przysiada się do mnie jeden z ważniejszych— nazwiska nie pamiętam — i tak ze mną gadu - gadu o okręgu, o panu staroście, o pogodzie i t. p.*

*Czekaj — myślę sobie — tyś cwaniak, ale mnie też w ciemię nie bito. Nie złapiesz mnie. Nagle zadaje mi pytanie:*

*— Pan kolega pewno piłsudczyk?*

*Rozumiesz, Balbińciu, „pewno",— jak gdyby mogło być inaczej.*

*A ja z miejsca odpowiadam:*

*— Jakże może być inaczej! Piłsudczyk jestem z dziada pradziada.*

*— Hę? — zapytuje mnie, a ja drugi raz rąbię:*

*— Tak, panie kolego, z dziada pradziada.*

*Potem znowu gadaliśmy o tem i owem, a ja powiadam do niego:*

*— Grunt, panie kolego, to kartele. Trza je rozwiązać, a dyrektorów do Berezy.*

*Jak ci to usłyszał, tak się naraz odemnie odsunął i zapytuje:*

*— A pan kolega chciałby jeszcze raz posłować?*

*— Ktoby tego nie chciał? — powiadam.*

*— No to musi pan zrewidować swoje poglądy.*

*I poszedł.*

*Po paru dniach znowu siedzę w tychże kuluarach (to nic złego, zapewniam cię) i myślę, że jest źle, ale mogłoby być gorzej.*

*I znowu przysiada się do mnie inna gruba ryba.*

*Gadamy o tem, o owem i naraz pada pytanie:*

*— Pan piłsudczyk?*

*— Z dziada pradziada — odpowiadam — i mówię, że źle się zrobiło, że zadarto z kapitalistami, że nie należało karteli zaczepiać i t. d. i t. d.*

*A ten jakby kto go zimną wodą oblał. Wstał i cedząc każde słówko zapytuje mnie:*

*— A pan chciałbyś jeszcze raz posłować?*

*A ja się uśmiecham;*

*— Ktoby tego nie chciał?*

*No to musi pan zrewidować swoje poglądy.*

*I poszedł bez pożegnania.*

*I bądź tu, człowieku, mądry!*

*Rozumiesz więc, Balbińciu, dlaczego muszę tu siedzieć w Warszawie i nawet na święta nie przyjechałem w teren.*

*A jeżeli naplotkowali ci na mnie, to niczemu nie dawaj wiary. Wszystko to jest kłamstwo, rozpowszechniane przez opozycję.*

*Twój mąż i poseł*

*(podpis).*

*Przepisał ULTIMUS.*

### Dziesięciu z „Pawiaka"

# „Poprawki historyczne"

Z historją P. P. S. dokonywuje się od szeregu lat wręcz nieprawdopodobnych wyczynów, które czas ostatni zacząć tępić. Tak właśnie było z audycją radjową w Warszawie w dn. 23 kwietnia, poświęconą „wykradzeniu" dziesięciu więźniów z „Pawiaka" w kwietniu r. 1936. Audycję wygłaszał p. E. Dąbrowski. O ile dokładnie, niech to wyjaśni czytelnikom poniższy list tow. Mikołaja, jednego z najczynniejszych działaczy P. P. S. w ówczesnym okresie. Red.

**Słuchałem dnia 23 kwietnia opowieści przez Radjo o wywiezieniu przed trzydziestu laty 10 więźniów z więzienia na „Pawiaku". Nie rozumiem dlaczego zataja się w takich „radjowych" opowieściach bardzo istotne i prawdziwe fakty, a stwarza się jakąś fałszywą historyjkę o ówczesnej pięknej i odważnej akcji członków Bojowej Organizacji P. P. S. Jest przecie jeszcze sporo ludzi w Polsce, którzy w owym czasie pracowali w Bojowej Organizacji i w kierownictwie Centralnego Komitetu Robotniczego oraz Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., — ludzi, którzy doskonale pamiętają tamtą jedyną w swojem rodzaju wyprawę do więzienia, by oswobodzić bojowników od śmierci i długoletnich cierpień w katorgach. Jako jeden z tych, którzy byli wtajemniczeni w przygotowawczą i organizacyjną ówczesną robotę muszą stwierdzić dla prawdziwości historycznej parę faktów. Otóż organizatorem i duszą tej wyprawy był członek ówczesnego Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej tow. „Bolesław" — Feliks Kon. Byłem na jednem zebraniu — bodaj na ul. dziś Śniadeckich, na którem tow. „Bolesław" w gronie paru towarzyszy przedstawił plan wykradzenia kilku towarzyszy z więzienia. Był na tym zebraniu tow. Jur Gorzechowski. Po omówieniu całej tej sprawy wziąłem na siebie kupno odznak policjantów i rewirowego, albowiem kiedyś byłem na Franciszkańskiej czy Świętojerskiej i widziałem sklep, w którym takie odznaki sprzedawano. Odznaki te w części kupiłem i podałem adres odnalezionego sklepu. Ponieważ wtedy byłem okręgowcem aż w Płocku, więc prosiłem, by mię na dwa dni przed wyprawą zawiadomili telegraficznie, bym mógł wziąć w niej udział. Było to po wyprawie do Wysokiego Mazowiecka, którą dowodziłem, więc towarzysze mieli do mnie zaufanie i dla tego byłem w tę sprawę wtajemniczony. Udziału jednak w tej akcji nie brałem, bo, gdy depesza przyszła do Płocka, byłem wówczas nieobecny w Płocku, a gdy wróciłem już było po szczęśliwie udanej wyprawie.**

**Ob. Edward Dąbrowski powiedział w Radjo, że wyprawę zorganizowała i nią kierowała dawna Frakcja Rewolucyjna P.P.S. Przecież to jest nie prawda, bo w kwietniu 1906 r. nie było jeszcze Frakcji rewolucyjnej P. P. S., nie było jeszcze rozłamu, a jedyną wielką i potężną wtedy była tylko cała P. P. S. Wszyscy przecież wiedzą, że dopiero w listopadzie 1906 r. nastąpił rozłam w P. P. S. na „Lewicę" i „Prawicę". A po rozłamie obywatel Dąbrowski jako lewicowiec zajadle zwalczał właśnie Frakcję Rewolucyjną.**

**Takiego pięknego epizodu spośród wielkiej masy bohaterskich czynów, dokonanych przez P. P. S., nie da się taką „historyczną poprawką" zfałszować. Zresztą komu to jest potrzebne, by zataić imiona i nazwiska ludzi imponującego czynu.**

**Dziwnem się tylko wydaje, że taka poważna instytucja jak Polskie Radjo nie sprawdza przed audycją czy podawane fakty są prawdziwe, tembardziej, że przecież jest kilka opisów tej wyprawy. Byłoby pożądanem, by w przyszłości jeśli Polskie Radjo będzie informowało świat o różnych aktach z dziejów P. P. S. czerpało materjał z prawdziwych źródeł, które są dziś dostępne dla każdego, kto chce się zajmować historją walk pod bojowemi sztandarami P. P. S.**

**MIKOŁAJ.**

**23.IV 1936 r.**

# Przed pierwszo-majową zbiórką T.U.R.

**Wszelkie materjały, potrzebne do przygotowania zbiórki pierwszo - majowej na rzecz T. U. R., zostały już przez Sekretarjat Generalny T. U. R. rozesłane do Oddziałów. O ileby któryś z Oddziałów przesyłki jeszcze nie otrzymał, winien natychmiast zwrócić się do Sekretarjatu Generalnego T. U.R. (Warszawa, Czerwonego Krzyża 20).**

### Przegląd prasy

# Przeciw deflacji

P. W. Stpiczyński w artykule p. t. „Przeciągnięta struna", powołując się na swój artykuł antydeflacyjny sprzed 5-ciu miesięcy i na doświadczenia ostatnich czasów ogłasza bankructwo polityki deflacyjnej, propagowanej przez p. Matuszewskiego:

„Dzisiaj już chyba nikt nie ma wątpliwości, że struna deflacyjnej kuracji naszego gospodarstwa narodowego została fatalnie przeciągnięta. Interes publiczny każe się narazie powstrzymywać z rozwijaniem dowodowej strony tego niewątpliwego faktu. Bieg wydarzeń wyręczy nas w tem niewątpliwie i to w sposób najbardziej przekonywujący. Narazie wystarczy powołać się na nastrój panujący w kraju, zdradzający stan powszechnego już wyczerpania cierpliwości w znoszeniu skutków doktryny „zaciskania pasa", dla odbudowy podstaw gospodarki liberalnej".

Deflację uważa p. Stpiczyński za szkodliwą, gdyż:

„Plan deflacyjny jest już dzisiaj wyraźnie szkodliwy, ponieważ ma przeciw sobie zmobilizowaną opinję kraju, przyczem w pewnych grupach społecznych, a zwłaszcza wśród mas pracowniczych, zjawiły się nastroje desperackie. Co więcej, logika tych nastrojów sprawia, że nie może on już być dłużej respektowany".

W końcu p. Stpiczyński podkreśla złudność nadziei tych deflacjonistów, którzy demagogicznie łudzą społeczeństwo, iż istnieje możliwość powrotu świata do t. zw. warunków normalnych t. j. zbliżonych do przedwojenych.

„Jesteśmy — przynajmniej w Europie — w fazie pełnego rozwoju autarkji w stosunkach ekonomicznych, będącej naturalną konsekwencją niepewności w stosunkach politycznych i nie zanosi się na szybką zmianę w tym układzie stosunków. Nie mamy też żadnej pewności, że nie rozsadzi go nagromadzony przez narody, zwłaszcza niektóre, potencjał siły, oczywiście rozsadzi piorunem wojny. W żadnym wypadku dalsze płynięcie pod prąd tego ducha czasu nie wydaje się być dla nas ani możliwe ,ani pożyteczne. A taka decyzja dopiero pozwoli nam myśleć o planie ruszenia z martwego punktu".

Również i „Czas" mimo to, że uważa, iż deflacja ma swe dobre strony i całkowicie nie powinna być porzucona, stwierdza:

„Deflacja jest w ustroju kredytowo - pieniężnym tylko złem koniecznem. Nie można jej ciągnąć w nieskończoność. Okresy deflacji winny być możliwie krótkie. U nas trwa kurs deflacyjny z mniejszem czy większem nasileniem 6 lat. Zapewne lepiej byłoby, gdyby nasilenie polityki deflacyjnej było większe. Gdyby energiczniej przeprowadzano przykre zabiegi deflacyjne. Może nie wszędzie osiągnięto drogą posunięć deflacyjnych dno deflacji. W obecnych jednak warunkach dłużej nie można stosować tych metod. Należy na pewnych odcinkach przejść do życia normalnego, nie zapominając o podstawowych zagadnieniach, o zagadnieniach strukturalnych, w dziedzinie których w wielkiej mierze godzimy się z zasadami, których bronią uparci zwolennicy programu deflacyjnego".

W ten sposób ,sanacja" wyrzeka się programu gospodarczego, któremu hołdowała przez szereg lat.

„Gazeta Polska", broniąca deflacji, pozostaje osamotniona.

S—SK

# „Iskra"

*Istnieje w Warszawie taka agencja „Iskra" ,uważana powszechnie za agencję „półurzędową". Co to jest: „agencja półurzędowa"? — tego jeszcze nikt na świecie nie zrozumiał...*

*Otóż owa ag. „Iskra" ulokowała w „Sanacyjnej" prasie prowincjonalnej artykuł, poświęcony wypadkom lwowskim. Artykuł „omawia" przebieg wypadków w sposób tak dziecięco naiwny, rozczulający nieomal swoim zupełnym brakiem orjentacji w takich sprawach ,jak dynamika ruchów masowych, technika wystąpień masowych i t. p., że nie wchodzi tu w grę żadna polemika„ ani nawet żadna ocena. Ludzie, piszący TAKIE artykuły, najwidoczniej wogóle nie oglądali w życiu żadnych mas. Mniejsza więc o sam „artykuł". Warto natomiast zwrócić uwagę, że agencje „półurzędowe" tego typu KOMPROMITUJĄ gruntownie... mocodawców. niekiedy zgoła niesprawiedliwie. Wieczna historja o „przesadnych gorliwcach"... Ale i „gorliwcy" powinni jednak dbać o jakiś... poziom.*

*AR.*

# Prasa zagraniczna

## o ostatnich wypadkach w Polsce

Agencja PRESS donosi z Wiednia:

Ostatnie wydarzenia polityczne w Polsce nie przestają zajmować uwagi opinji publicznej zagranicą. Liczne dzienniki doniesienia o wypadkach w Polsce drukują pod tytułem „Burza nad Warszawą" (Sturm über Warschau).

Większość dzienników zagranicznych daje wyraz zapatrywaniu, iż gabinet premjera Kościałkowskiego znalazł poparcie u Prezydenta Rzeczypospolitej oraz u generalnego inspektora sił zbrojnych i dlatego wyszedł zwycięsko z ostatniego konfliktu. Obydwa czynniki decydujące w państwie wypowiedziały się za pozostaniem gabinetu premjera Kościałkowskiego u steru państwa i przeciw grupie „pułkowników".

Niektóre pisma twierdzą, iż w maju nastąpi rekonstrukcja obecnego gabinetu pod hasłem demokratyzacji reżimu. Przewidywane zmiany te określa opinja zagraniczna jako dalszy etap na drodze likwidacji grupy „pułkowników".

(PRESS)

# W P.Z.U.W.

Dyrektorem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych mianowany został tow. **Bronisław Ziemięcki.**

# Wyjaśnienie

**Ze względów, niezależnych od nas, artykuł p. t. „LINJA PODZIAŁU" nie mógł się wczoraj na naszych szpaltach ukazać.**

## Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

# Nad czem radziły sztaby generalne

Aczkolwiek narady sztabów generalnych Anglji, Francji i Belgji otoczone były ścisłą tajemnicą, to jednak obecnie zaczynają przenikać do prasy pewne informacje o powziętych w toku tych narad decyzjach.

W kołach politycznych Londynu panuje przekonanie, że głównym tematem obrad była sprawa obrony terytorjum belgijskiego. Delegaci brytyjscy wychodzili z założenia, że fortyfikacyjna linja Maginot zapewnia Francji znaczne bezpieczeństwo, i że wskutek istnienia linji Maginot ewentualna nie sprowokowana napaść mogłaby nastąpić tylko poprzez terytorjum Belgji. Ponadto wybrzeża belgijskie uważane są w Londynie jako ewentualne miejsca wypadowe, z których również Niemcy mogliby zaatakować wybrzeża brytyjskie. Przyjęty w Anglji pogląd premjera Baldwina, że granice W. Brytanji znajdują się nad Renem, miał na względzie szczególne położenie granic belgijskich.

Dlatego też w toku narad sztabowych uwaga delegacji brytyjskiej skierowana była przedewszystkiem na Belgję, a strona francuska całkowicie przyjęła brytyjski punkt widzenia. Podobnie i strona belgijska przyjmuje bez zastrzeżeń koncepcję brytyjską. W ustosunkowaniu się Belgji dużą rolę odgrywa okoliczność, iż Belgja coraz więcej ulega wpływom flamadzkim. Flamandczycy zaś nie żywią dziś tak silnych sympatyj wobec Francji, jak Wallonowie. Flamandczycy wyraźniej też nastawieni są ku zbliżeniu z Anglją, wobec czego koncepcja, by obrona Belgji stała się przedmiotem szczególnej troski W. Brytanji, odpowiada całkowicie nastrojom flamandzkim.

Ze strony brytyjskiej wyrazić miano w wyniku narad sztabowych całkowitą gotowość podjęcia niezbędnych przygotowań, pod warunkiem jednak, że Francuzi zgodzą się na przedłużenie linji Maginot na terytorjum belgijskie aż po Leodjum, budując wzdłuż granicy belgijskiej linję fortyfikacyjną. Powyższy warunek brytyjski miał być przyjęty również przez Francję. Ponadto W. Brytanja zażądać miała od Belgji oddania do dyspozycji floty angielskiej portu Zeebrugge, jako bazy morskiej wrazie potrzeby. Strona angielska żądała również wyznaczenia brytyjskim wojskom lotniczym odpowiednich obszarów na terytorjum Belgji dla stworzenia dwóch angielskich baz lotniczych. Wreszcie W. Brytanja postawić miała warunek, by Francja natychmiast przystąpiła do wybudowania nowej arterji drogowej, łączącej wybrzeże belgijskie z północnowschodnią częścią Francji. Arterja ta miałaby być przystosowana do potrzeb transportu zmotoryzowanych odziałów wojskowych. I to żądanie brytyjskie miało być jakoby w zasadzie całkowicie zaakceptowane zarówno przez Francję jak i Belgję, i obecnie sprecyzowane mają być odpowiednie plany dla ewentualnego zrealizowania tych przygotowań do wspólnej obrony niesprowokowanej napaści.

## Na froncie wojennym

# Abisynja nie wywiesza białej chorągwi

Z Addis Abeby donoszą: Komunikat dowództwa abisyńskiego donosi z frontu północnego, że reorganizacja abisyńskich sił zbrojnych w rejonie Dessie robi doskonałe postępy. Jeżeli obecna przerwa w działaniach wojennych na tym odcinku potrwa dłużej i w międzyczasie uda się do nastania pory deszczowej opanować sytuację, cesarz abisyński w niedługim czasie dysponować będzie armją, która zgotuje Włochom jeszcze poważne niespodzianki. Strona abisyńska zapewnia przytem, że dotychczas nie zmobilizowano nawet ¼ części mężczyzn zdolnych do noszenia broni. W abisyńskiej kwaterze głównej przyznają wprawdzie, że propaganda włoska wśród szczepów abisyńskich odniosła pewne sukcesy, wskazują jednak jednocześnie na fakt, że członkowie tych szczepów, znajdujący się w szeregach wojska abisyńskiego, jak np. żołnierze szczepu Wolla, pozostali Negusowi wierni.

**POSIŁKI DLA ARMJI.**

Abisyńczycy donoszą dalej, że oddziały abisyńskie skoncentrowane na przełęczy Schula Meda pomiędzy Dessie i Addis Abeba codzień otrzymują nowe posiłki. Wśród świeżych wojsk rozmieszczonych wzdłuż drogi Dessie — Addis - Abeba znajdują się także oddziały doborowe, które dotychczas wogóle jeszcze nie były w ogniu, i ponadto rozporządzają nie tylko bronią nowoczesną, lecz tak że wielkiemi zapasami amunicji.

Zdaniem inżynierów europejskich, współdziałających w burzeniu drogi Dessie — Addis Abeba, nawet prowizoryczna naprawa zniszczonej drogi przez Włochów potrwać musi conajmniej dwa miesiące. W międzyczasie dowództwo abisyńskie ma nadzieję stworzyć nowe pozycje abisyńskie, które definitywnie powstrzymają napór nieprzyjaciela. Wszystko jednak zależy od tego, czy Włochom uda się ofensywa w Ogadenie i czy nastąpi przerwanie linji kolejowej Addis Abeba — Dżibutti.

**ZATRZYMANIE OFENSYWY W OGADENIE.**

Co się tyczy trzydniowej bitwy w Ogadenie, komunikat abisyński stwierdza, że ofensywa włoska została już zatrzymana. Abisyńczycy przyznają wprawdzie, że ponieśli duże straty, lecz także straty włoskie w zabitych i rannych, według informacyj abisyńskich sięgają tysięcy. Komunikat abisyński podaje, że wojska włoskie w pierwszym dniu ofensywy składały się wyłącznie z oddziałów libijskich i somalijskich, które zostały przez Abisyńczyków odrzucone na 30 km. Dopiero, gdy Włosi na odcinek bojowy skierowali dywizję wojsk białych, Abisyńczycy na skutek morderczego ognia karabinów maszynowych musieli odstąpić. Na ogół jednak nowe pozycje włoskie nie posunęły się dużo dalej naprzód, aniżeli w początku ofensywy włoskiej. Ostatni raport rasa Nasibu donosi, że armja jego zadała Włochom w bitwie pod Danane ciężkie straty, wynoszące rzekomo kilka tysięcy zabitych. (ATE.)).

# Zaburzenia w Palestynie

Brytyjski minister Kolonji Thomas oświadczył, iż bez specjalnego pozwolenia, które nie może być ustępowane innej osobie, nie wolno importować do Palestyny ani broni palnej ani amunicji. Osoby, wykraczające przeciwko obowiązującym pod tym względem przepisom, będą odpowiadały sądownie, przyczem grozi im kara roku więzienia i stu funtów grzywny.

Oświadczył on w Izbie Gmin, iż w czasie zaburzeń palestyńskich utraciło życie 16 Żydów i 5 Arabów. 75 Żydów i 72 Arabów jest rannych. Minister zapewnił, iż władze miejscowe zapewnią utrzymanie porządku i spokoju. (PAT.).

***

**W ciągu ub. nocy w różnych częściach Jaffy wybuchały pożary. Cała ludność żydowska miasta zorganizowała samoobronę. Znaczna część ludności żydowskiej z Jaffy schroniła się do Tel - Avivu. Ilość uciekinierów przewyższa rzekomo 5.000. Pewna część uciekinierów zamieszkała w specjalnych obozach. (PAT)**

***

**Reuter donosi z Jaffy, że napięcie istniejące od chwili rozpoczęcia strajku generalnego stale się wzmaga. Policja rozprasza wszelkie demonstracje. Z niewyjaśnionej przyczyny powstał pożar w warsztatach na dworcu, powodując straty, oceniane na kilka tysięcy funtów szterlingów. (PAT.).**

## Pokwitowania

NA POMNIK BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.

Teofil Francke w Chodorowie zł. 5.—.

**OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2**



# Tow. Blum ściga oszczerców

Przywódca socjalistów francuskich dep. Blum, jak donosi socjalistyczny „Populaire", wytoczył proces redakcji angielskiego dziennika „Daily Telegraph" o zniesławienie spowodu ogłoszenia informacji, twierdzącej, że dep. Blum jest człowiekiem bardzo bogatym i zainteresowanym finansowo w fabryce samochodów Hispano - Suiza.

(Żałować należy, iż Blum nie czytuje polskiej prasy, endecko - „sanacyjnej", która również z Bluma uczyniła kapitalistę, bodaj czy nie nawet miljonera. — **Przyp. Red.**).

# Na tropie zabojców dziecka Lindbergha

## Po skazaniu Hauptmana

Pisma amerykańskie podają sensacyjne doniesienia jednego z adwokatów nowojorskich, który oświadcza, że w tych dniach w stanie Nowy York zatrzymano 5000 dolarów w znakowanych banknotach, pochodzących z okupu złożonego przez Lindbergha sprawcom porwania jego dziecka. Adwokat zapowiada rychłe ujęcie rzeczywistych sprawców porwania synka Lindbergha. (ATE.).

# Podczas parady w dniu urodzin Hitlera

Podczas parady wojskowej w dniu 20-go kwietnia padło ofiarą nieszczęśliwego wypadku 4-ch uczniów. Jeden z nich zmarł z ran. W sprawie przyczyn katastrofy śledztwo trwa. Jak dotąd, ustalono, że przyczyną nieszczęścia było to, iż chłopcy zepchnięci przez stojących za nimi widzów z trotuaru, wpadli niespodziewanie na jezdnię pod samochód wojskowy.

(Wiadomości pism niemieckich brzmiały zgoła inaczej. Wypadek zdarzył się podczas defilady z okazji dnia urodzin kanclerza Hitlera. Kierowca samochodu pancernego stracił ponowanie nad kierownicą i wjechał w tłum. **Przyp. Red.**).



# Obrady Kom. Ekonomicznego Ministrów

We wtorek w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. **Na wstępie posiedzenia przewodniczący Komitetu p. wicepremjer Kwiatkowski omówił kształtowanie się ogólnej sytuacji gospodarczej w pierwszym kwartale r. b., stwierdzając szereg pomyślnych zjawisk, jak m. in. osiągnięcie w m-cu marcu równowagi budżetowej, wzrost zużycia szeregu artykułów konsumowanych przez wieś, zwiększenie się zagranicznych obrotów handlowych, wreszcie wzrost zatrudnienia o kilkadziesiąt tysięcy osób w porównaniu z rokiem ubiegłym. Rozwój tych objawów dodatnich napotyka na pewne zniekształcenie i opory, pozostające w związku z napięciem bezrobocia w kraju, oraz spekulacyjną a niczem nieusprawiedliwioną tezauryzację. P. wicepremjer podkreślił konieczność zdecydowanego przeciwstawienia się tym szkodliwym nastrojom oraz zmobilizowania wszelkich rozporządzalnych sum na roboty publiczne i inwestycje, prowadzone w ramach ustalonego przez Rząd programu, na co szczególny nacisk położył p. premjer Kościałkowski przed swym wyjazdem do Budapesztu.**

**Następnie Komitet Ekonomiczny wysłuchał sprawozdań dyrektora Funduszu Pracy i poszczególnych ministrów gospodarczych z przebiegu dotychczasowej akcji zatrudnienia bezrobotnych i uruchomienia prac inwestycyjnych.**

**W dalszym ciągu p. minister Przem. i Handlu złożył sprawozdanie o kształtowaniu się bilansu handlowego w 1-ym kwartale r. b.**

**W porównaniu z 1-ym kwartałem r. ub. bilans ten wykazuje wzrost obrotów o 56,6 miljonów zł., czyli o 13,5 procent. W przywozie wzrósł udział surowców na cele produkcyjne, zmniejszył się zaś import artykułów spożywczych i wyrobów gotowych. W wywozie — zwiększył się udział artykułów spożywczych, przyczem jednocześnie nastąpiło korzystne przesunięcie się eksportu zbożowego na artykuły hodowlane i przerobione.**

# Strajki okupacyjne

## Krakowskich robotników metalowych

(Kor. własna).

Robotnicy firmy Bosko w Płaszowie stoją już w strajku okupacyjnym 15 dni, walcząc o podwyższenie swoich głodowych zarobków i o uzyskanie innych postulatów.

P. dyrektor Maurycy Czaczkes w dzień strajku wyjechał do swojej drugiej fabryki w Czechach, do Boskowic i stamtąd odtelegrafował, że na konferencję do Inspektora pracy nie przyjdzie, bo... nie ma pieniędzy na kolej!

Robotnicy oświadczyli, że będą strajkowali aż do zwycięstwa.

***

Robotnicy firmy Elektrolux na Grzegórzkach i w fabryce guzików p. Thorna w Podgórzu stanęli do strajku okupacyjnego. — Wszyscy robotnicy walczą o podwyższenie głodowych zarobków. Solidarnym wysiłkiem i walką muszą zwyciężyć.

# Krótkie wiadomości telegraficzne

— Kapitan okrętu sowieckiego „Suchan" — Iwaszenko został skazany na grzywnę 100 jenów za przekroczenie strefy ufortyfikowanej w zatoce Aomori.

— Policja i straż graniczna w Buenos Aires zatrzymała w pobliżu granicy samochód ciężarowy naładowany bronią przeznaczoną dla Boliwji.

Aresztowano jednego z kontraktowych urzędników konsulatu boliwijskiego oraz trzech urzędników celnych.

— W stanie Durango (Meksyk) wojska rządowe rozbiły szajkę bandytów, która niedawno napadła na kilka miejscowości w tym stanie, grabiąc ludność. Bandyci stracili w walce 5 ludzi. Herszt szajki Vasquez zdołał ujść cało.

— Dyrektor elektrowni w Hall w Tyrolu, Johann Wopfner, popełnił 23.IV samobójstwo. Powodem rozpaczliwego kroku było oskarżenie o roztrwonienie funduszów elektrowni. Wopfner miał 52 lata.

— Podczas szalejącego u wybrzeży San Jose tajfunu zatonął statek, przyczem zginęło 7 osób. Dwa inne statki zatonęły na północ od Manilli.

# Zemsta porzuconej

Tragiczny incydent wydarzył się przed kościołem parafjalnym we wsi Łysiec, gdzie odbywał się ślub gospodarza z tejże wsi Sebastjana Wawrzeńczaka z Marją Opiłka.

Zaledwie państwo młodzi wyszli z kościoła, otoczeni orszakiem ślubnym, do Wawrzeńczaka, podbiegła młodziutka kobieta i chlusnęła z trzymanej w ręku butelki żrącym płynem w oczy nowożeńca. Straszliwy krzyk poparzonego oraz spazmy przerażonej małżonki były odpowiedzią na okropny akt zemsty porzuconej. Okazało się, że ktoś w ostatniej chwili zdołał pociągnąć mścicielkę za rękę, wobec czego tylko część płynu wylała na twarz i garnitur Wawrzeńczaka, uszkadzając mu jedną gałkę oczną, w przeciwnym razie byłby został całkowicie oślepiony Sprawczyni, 22-letnia Aniela Jabłońska, została przytrzymana przez tłum, który odprowadził ją na posterunek policji.

## Książki nadesłane

Wydawnictwa Instytutu Spraw Społecznych:

T. Głodowski — „Jak pracować bezpiecznie narzędziami ręcznemi w gospodarstwie rolnem".

J. Lewandowski — „Jak obchodzić się ze zwierzętami w gospodarstwie rolnem, aby uniknąć wypadków".

# Wiadomości Sportowe

## Z dnia

LAWINA ZASYPAŁA NARCIARZY. W tych dniach wybrała się w góry grupy Grand Saint - Bernard (Alpy) wycieczka szwajcarskich narciarzy. Po kilkodniowym pobycie w górach, zdecydowali się pomimo nieustającej zawiei i ostrzeżeń miejscowej straży pogranicznej, wracać do domu przez przełęcz Grand Saint-Bernard (2487 mtr.). Zaledwie jednak oddalili się o paręset metrów od koszar straży, gdy zawaliła się na nich lawina. Jednej z uczestniczek wycieczki udało się szczęśliwie wygrzebać się spod śniegu i zwołać pomoc z pobliskiego klasztoru OO. Bernardynów, którzy wraz ze swemi słynnemi psami i przy pomocy straży pogranicznej po 4-ch godzinach niezmordowanej pracy wydobyli wszystkich i przenieśli do najbliższego szpitala. Z siedmiu uczestników wycieczki dwóch znajduje się w stanie ciężkim.

NA JACHCIE ŻAGLOWYM PRZEZ OCEAN. Do portu w Buenos Aires zawinął niemiecki jacht żaglowy „Zugvogel", na którym odbyli podróż morską z Hamburga do Buenos Aires niejaki Förster z żoną. „Zugvogel", odpłynął z Hamburga 11 listopada 1934 r. Podróż do Buenos Aires trwała 108 dni. Małżonkowie Förster mają zamiar odpłynąć w krótkim czasie z Buenos Aires w kierunku południowym i przedostać się przez cieśninę Magellańską na Ocean Spokojny.

## Boks

SENSACJE RINGÓW BOKSERSKICH. Były mistrz Europy wagi koguciej Szwajcar Maurice Dubois rozegrał po raz pierwszy w Genewie mecz w wadze piórkowej z Włochem Romeo Dubois został znokautowany już po 24 sek. walki.

— W Marsylji znany bokser francuski Candel został niespodziewanie znokautowany w 8-ej rundzie przez Greka Christoforidesa. Candel, jak wiadomo, nie rozstrzygnął walki z mistrzem świata Thilem, to też jego obecna porażka była zupełnie nieoczekiwana.

NIE BĘDZIE MECZÓW BOKSERSKICH Z RUMUNJĄ I NORWEGJĄ. Mecz bokserski Polska — Norwegja nie dojdzie do skutku, gdyż pertraktacje Polskiego Związku Bokesrskiego z Norwegami nie dały pozytywnego wyniku. Nie dojdzie również do skutku lansowany przez Rumunów mecz Polska — Rumunja. Rumuni bowiem rozpoczęli już przygotowania, ogłosili nawet termin 1 czerwca, ale dotychczas nie porozumieli się w tej sprawie z Polskim Związkiem Bokserskim.

## Hippika

PIERWSZE SUKCESY POLSKICH JEŹDŹCÓW W NICEI. W czwartym dniu zawodów hippicznych w Nicei polscy jeźdźcy odnieśli poważny sukces. Konkurs kawalerji szwajcarskiej, w którym startowali jeźdźcy 7-iu narodowości po dwukrotnej rozgrywce wygrał mjr. Lewicki na Dunkanie. Tem samem jedna z najcenniejszych nagród przechodni złoty puhar — ofiarowany przez kawalerję szwajcarską — staje się na rok własnością centrum wyszkolenia kawalerji. Komorowski na Zbóju, mając bezbłędny przebieg otrzymał 7-ą nagrodę. W konkursie o nagrodę kawalerji belgijskiej Czerniawski na Warszawiance otrzymał wstęgę honorową.

## Tenis

SENSACJE MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW CZECHOSŁOWACJI. Międzynarodowe Mistrzostwa Tenisowe Czechosłowacji doprowadzono już do finału. Półfinały zgromadziły przeszło 4.000 widzów ze względu na dwa sensacyjne spotkania: Menzel — Hecht i Perry — Siba. Oba spotkania przyniosły wielkie niespodzianki. Pierwsza rakieta Czechosłowacji Rederich Menzel przegrał w 3-ch setach ze swoim rodakiem Hechtem 2:6, 5:7, 2:6. Perry znowu o mało nie przegrał z Sibą. Jedynie większa rutyna pozwoliła mu odnieść ostatecznie zwycięstwo, ale po ciężkiej 5-setowej walce 6:4, 6:3, 7:9, 4:6 i 9:7.

## Piłka nożna

ODŁOŻONE MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE ŚWIATA. W Paryżu odbyło się posiedzenie Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej w sprawie projektowanych na 1937 r. w Paryżu mistrzostw piłkarskich świata. Jak się okazało, Frnacuzi nie zdążą ukończyć wszystkich przygotowań do mistrzostw, wobec czego postanowiono rozegrać mistrzostwa dopiero w 1938 r. Francuzom chodzi głównie o wybudowanie szeregu odpowiednich stadjonów piłkarskich. Dotychczasowe stadjony nie wystarczają na przeprowadzenie tak wielkiej imprezy, tembardziej, że walki musiałyby się toczyć w różnych punktach Francji.

# Wyrok śmierci na mordercę

Przed sądem okręgowym w Łucku zakończono rozprawę przeciwko 19-letniemu Bronisławowi Koczotce, który w nocy na 13 grudnia ub. r. na kolonji Andrzejówka pow. łuckiego, w celach rabunkowych zamordował uderzeniem siekiery Antoninę Piejak i jej dwoje dzieci, trzecie zaś ciężko poranił. Koczotka dla zatarcia śladów zbrodni podpalił następnie domostwo zamordowanych.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Koczotkę na karę śmierci przez powieszenie. Obrona wniosła apelację.

## Na Górnym Śląsku

# 10 nowych samochodów i 4 miljony długu

### Z gospodarki „Wspólnoty Interesów“

Donoszą nam, że Nadzór Sądowy „Wspólnoty Interesów“ w Katowicach zamówił podobno 10 nowych luksusowych samochodów znanej marki niemieckiej „Mercedes“. Równocześnie donoszą, że gospodarka finansowa „Wspólnoty Interesów“ została zamknięta deficytem w kwocie 4 miljonów złotych!

Sprawą tą winny zająć się władze centralne. Jeżeli istotnie wiadomości powyższe odpowiadają prawdzie, co jest bardzo prawdopodobne, należałoby wobec takiego Nadzoru Sądowego wyciągnąć wszelkie konsekwencje.

## Pożar na kopalni „Polska“

Kopalnia „Polska“ w Małej Dąbrówce jest prześladowana nieszczęściem. Było tam już kilka katastrof.

W czwartek w godzinach przedpołudniowych wydarzył się znowu nieszczęśliwy wypadek, który o mało nie pociągnął za sobą śmierci dwóch górników. Nagromadzony w podziemiach pył węglowy zapalił się. Zatrudnieni przy gaszeniu pożaru górnicy: Albin Kusz z Katowic (ul. Murckowska) i Franciszek Wróblewski z Rożdzienia - Szopienic (Szyb Kolejowy) zostali zatruci wydobywającemi się gazami.

Zaczadzeni zostali przewiezieni do szpitala, gdzie przywrócono ich do życia. Lekarze orzekli, że górnikom nie grozi już niebezpieczeństwo.

W godzinach popołudniowych pożar został zlikwidowany.

## Nowe procesy Radlicza

P. Radlicz, autor memorjałów o gospodarce dygnitarzy „sanacyjnych“ na Śląsku, został, jak wiadomo, uwięziony. Obecnie wyznaczone są nowe rozprawy przeciwko Radliczowi na skutek wniesienia skargi obrażonych dygnitarzy „sanacyjnych“.

Dn. 28.IV o godz. 10-tej odbędzie się na sali 38 rozprawa z oskarżenia p. Witczaka. Dnia 29 b. m. odbędzie się rozprawa na sali 110 z oskarżenia łącznego p.p. Przedpełskiego, Chmielewskiego, Kowalskiego, Kocura i Grzesika. Rozprawa odbędzie się o godz. 11½.

# Kolejka na Kasprowy

### szuka już nowych terenów

Jak się dowiadujemy, Towarzystwo kolejki linowej na Kasprowy Wierch podjęło starania o przyznanie mu prawa **do wywłaszczenia dalszych terenów górskich o przestrzeni około 40 ha (!)** Na terenach tych miałyby być wykonane pewne urządzenia, któreby umożliwiły rozszerzenie działalności **rozrywkowo - turystycznej (!)**

Towarzystwo wskazuje, iż teren, jakim kolejka rozporządza obecnie na Kasprowym Wierchu — jest za mały. Na tarasie i w restauracji dworcowej zmieścić się może maksymalnie około 120 osób, tak, iż podróż kolejką linową nie daje **poza samą jazdą** żadnych możliwości **dalszych atrakcji (?)** na szczycie Kasprowego.

**Deficytowość** dotychczasowej eksploatacji kolejki zmusza przedsiębiorstwo do uzyskania terenów rozrywkowych w sąsiedztwie Kasprowego Wierchu.

Jak słychać, starania kolejki o przyznanie nowych terenów w Tatrach spotkały się **ze sprzeciwem** ministra komunikacji, płk. Ulrycha. (PRESS).

***

Staje się to, cośmy przewidywali. Kolejka jest deficytowa. Wobec tego mają powstać jakieś „atrakcje“ (!), jakieś „rozrywki“. — Jakie? dancingi? kawiarnie? muzyczki?

Kolejka, jak przewidywaliśmy, staje się dopiero **początkiem** niszczenia Tatr. Panowie kolejkarze chcieliby zapewne ją rozszerzyć albo w stronę Hali Gąsienicowej albo w stronę Świnicy. Ale zapewne dalej będą trąbić, że bynajmniej Tatr — „nie ruszą“...

## Nasza Rubryka

### Poszukiwanie Pracy

STUDENT, rutynowany korepetytor, udziela lekcyj w zakresie 8 klas. Tel. 6-52-61.

MAGISTER FIL. poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wymagania skromne. Tel. 11-39-35 od 5—8.

# Fakty niedopuszczalne...

### Jak się ludzi leczy

„Zielony Sztandar“ donosi:

„We wsi Bronno zachorowała 16-letnia córka bezrolnego Z. S. na oko. Przez pewien czas leczyła się w domu za ostatnie grosze, lecz to nie skutkowało. Ojciec, chcąc córkę ratować przed ślepotą, a nie mając pieniędzy, udał się do urzędu gm. Ikaczew, z zaświadczeniem sołtysa o niezamożności, prosząc o pomoc pieniężną. Wójt mu mówi, że on sam nie decyduje, bo do tego musi być zaświadczenie miejscowej Rady Gromadzkiej. Proszący narazie wrócił z niczem, ale następnego dnia Rada dała opinję przychylną, więc ob. S. w urzędowy dzień wójta idzie do niego, a wójt mu mówi, że musi jeszcze dać swoją opinję opiekun społeczny. Ponieważ nieszczęśliwy ojciec nie zastał opiekuna, więc przyszedł spowrotem do gminy i dostał od wójta zaświadczenie jednorazowe do doktora powiatowego.

Następnego dnia poszedł z córką do doktora, który odesłał ją do Opieki Zdrowia. Tam chodziła na opatrunki 12 kilom. przez tydzień. Po tygodniu doktór oświadcza, że oka dziewczyny się nie wyleczy, a trzeba ją posłać do szpitala do Łodzi. Ojciec znów poszedł do gminy po zaświadczenie na koszta tego szpitala. Wójt mu powiada, że znów musi uzyskać zgodę Rady gromadzkiej i Opiekuna Społecznego. Po załatwieniu tych formalności, wójt oświadcza, że taką rzecz musi zatwierdzić Rada gminna, ale w krótkim czasie odbędzie się jej posiedzenie. Po kilku dniach ze zdobytem zaświadczeniem pojechał ob. S. z córką do szpitala łódzkiego; tam usłyszał, że na samo zaświadczenie nie przyjmują; jeśli gmina dała zgodę na pokrycie kosztów leczenia — to niech da zaraz gotówkę. Ojciec zostawił chorą córkę u znajomych, a sam wrócił do gminy po pieniądze; otrzymał 70 zł., które zawiózł i dziewczynę przyjęto, ale po dwu dniach w czasie których nie zrobiono żadnego opatrunku — wypisano ją mówiąc że leczenie w szpitalu zadużoby kosztowało, niech więc chora tylko przychodzi na prześwietlanie. Jednocześnie dając jej wskazówki, gdzie się ma leczyć i dziewczyna poszła do znajomych, a ojciec udał się do szpitala o zwrot wpłaconej gotówki. Odsyłali go od Kajfasza do Annasza, a w końcu oświadczono mu, że pieniędzy nie oddadzą, gdyż gmina im jest winna kilka tysięcy złotych, to dobrze, że choć te kilkadziesiąt zł. sobie potrącą. A na leczenie dziewczyny to niech gmina da nowe pieniądze. Wójt nowych pieniędzy nie dał i chora po kilku tygodniach po wydatkach na przejazdy pozostała z niewyleczonem okiem, przez co nie może iść do pracy. Czyż władze szpitalne powinny były tak postąpić. Niech biedni się nie leczą! Niech umierają bez doktora!“

Czy fakt ten odpowiada prawdzie?

# Ofiary

### dla rodzin robotników, poległych w Krakowie, Częstochowie i Lwowie

Administracja „Robotnika“ kwituje:

Zebrane wśród mieszkańców Osiedla na Żoliborzu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zł. 539 gr. 55.

J. G. zł. 5.

A. R. zł. 10.

Michał Pluciński zł. 3.

Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych R. P., Oddział w Wieluniu zł. 10.

Jankowska zł. 1.

M. Lahy - Hollebecque zebrane w Paryżu zł. 110.

Zebrane do puszki na zjeździe Stronnictwa Ludowego w Płocku zł. 8.

Stefan Zajdenman w Lublinie zł. 10.

Teofil Francke w Chodorowie Nieprzyjęte honorarjum zł. 5.

# Sprawa o zniesławienie W. Sieroszewskiego

### przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie

Donosiliśmy wczoraj o rozprawie apelacyjnej redaktora „Prosto z Mostu“, S. Piaseckiego, skazanego w 1-ej instancji na 3 miesiące pozbawienia wolności za zniesławienie w druku W. Sieroszewskiego .

Na wczorajszej rozprawie oskarżenie wnosił prokurator Rudnicki; p. Sieroszewskiego reprezentował adw. Skoczyński, p. Piaseckiego bronił adw. Hofmokl-Ostrowski.

Adw. Hofmokl-Ostrowski i p. Piasecki walczyli w swych przemówieniach o prawo swobodnej krytyki ,analizowali postępowanie p. Sieroszewskiego w 1898 roku łącznie z akcją senatora Sieroszewskiego w chwili obecnej i dowodzili, że czyn p. Piaseckiego nie zawiera cech przestępstwa.

Sąd Apelacyjny w osobie sędziego Krassowskiego zawyrokował: wyrok Sądu Okręgowego zatwierdzić; wykonanie jednak wyroku (3 miesiące pozbawienia wolności) zawiesić na przeciąg trzech lat; skazać red. Piaseckiego na zapłatę 500 zł. grzywny.

## List do Redakcji

# W sprawie ostatnich wydarzeń

**Solidaryzuję się całkowicie z oświadczeniem grona pisarzy plastyków z Krakowa, poddającem ocenie wypadki krakowskie i potępiającem prowokacyjne stanowisko „Tempa dnia“ (koncern wydawnictwa „Ilustrowany Kurjer Codzienny“) wobec wydarzeń z 23 marca.**

**Ze względu na rosnące coraz bardziej — ostatnio na tle wypadków w Krakowie, Częstochowie i Lwowie — perfidne „oświetlanie“ tychże wydarzeń, jak wogóle konfliktów społecznych, walk klasowych — przez mieszczańską prasę miejscową i stołeczną, czas, żeby uczciwie myślący dziennikarze i publicyści w miarę możności przeciwstawiali się energicznie, zarówno na terenie dziennikarskich Związków zawodowych jak i poszczególnych wydawnictw, owej oszczerczej i kłamliwej kampanji prasowej, mającej na celu — wedle sił i umiejętności — zohydzać wielką sprawę i opóźniać z dziejową koniecznością narastające i nadciągające rozwiązanie i jedyne wyjście z kryzysu, zohydzać i opóźniać przy pomocy całego, dobrze znanego arsenału dywersji i kłamstwa, bałamucenia opinji, rozdmuchiwania hecy nacjonalistycznej, odwracania uwagi i przechwytywania na stroju mas.**

**LEON TEMPLER,**
**czł. Zw. Dziennik. Rzplitej.**
**Zakopane, 20.IV.36 r.**

# Wiadomości

## Z CAŁEGO KRAJU

**NIEDBALSTWO PRZYCZYNĄ ZASYPANIA ROBOTNIKÓW.**

We czwartek rano około godz. 10-tej przy ul. św. Marcina w Tarnowie, w czasie budowy kolektora kanału koło Wątoka, runęła ściana, zasypując dwóch robotników. Jeden z nich niejaki Sikora odniósł ciężkie rany i został przewieziony do szpitala powszechnego. Drugi robotnik jest lekko ranny. Powodem katastrofy był brak podstemplowania ściany.

**ZA ZABICIE SŁUŻĄCEJ.**

Sąd okręgowy w Tarnowie, na sesji wyjazdowej w Ropczycach, skazał Franciszka Mikę, oskarżonego o spowodowanie śmierci służącej Stefanji Rusinówny w Bystrzycy koło Ropczyc, przy wyrywaniu jej rewolweru, na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem na lat 3.

**NAPAD BANDYCKI W ROPCZYCKIEM.**

W nocy ze środy na czwartek koło godz. 1-szej na drodze w Ostrowiu w pow. ropczyckim 2-ch bandytów napadło na jadącego furmanką na targ do Mielca kupca Stefana Ostafina.

Bandyci strzelili dwukrotnie do Ostafina z rewolweru, raniąc go raz w twarz, a drugi raz w plecy, poczem przeszukali kieszenie, rannego i furmankę, a niczego nie znalazłszy, zbiegli. Towarzysząca Ostafinowi właścicielka furmanki powiadomiła o napadzie policję. Za bandytami wszczęto pościg, a ciężko rannego Ostafina przewieziono do szpitala.

**WIELKI POŻAR.**

Z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie Semena Zubyka w Górze, koło Bełza, powiatu Sokalskiego. Ogień, który przerzucił się na sąsiednie budynki, szerzył się tak gwałtownie, iż — mimo usilnej akcji ratunkowej — strawił doszczętnie 13 domów, 13 stajen i 10 stodół wraz z inwentarzem martwym i częściowo żywym. Szkoda, aczkolwiek jest bardzo poważna, dotychczas nie została oszacowaną. W czasie akcji ratunkowej dwie osoby uległy silnemu poparzeniu. Władze zajęły się losem pogorzelców.

## Kącik radjowy

### „Kwiat paproci“

### Operetka w Radjo

W sobotę dnia 25.IV nadaje Polskie Radjo o godz. 19.00 operetkę polskiego kompozytora, Stefana Malinowskiego p. t. „Kwiat paproci“ według libretta Józefa Wójcickiego i Tadeusza Frenkla. Operetka ta, wykonana wielokrotnie na scenach teatrów polskich, spotyka się za każdym razem z wielkiem powodzeniem u prasy i publiczności. Nic dziwnego, łączy ona w sposób nader szczęśliwy i zręczny elementy modnej muzyki tanecznej, z prawdziwie polskiem odczuciem tańca i pieśni. Muzyka stosownie do akcji prowadzi słuchacza poprzez walce, foxtrotty i tanga, do swojskich polskich melodyj i rytmów tanecznych. Młoda para: Polak w Ameryce i urocza, lecz rozkapryszona córka amerykańskiego finansisty nie mogą się pogodzić w swych upodobaniach. Dopiero w atmosferze szczerości, prostoty i serdeczności — na polskiej wsi, podczas obchodu wianków w Wigilję Św. Jana dochodzą do porozumienie. Tutaj dopiero znaleźli swe szczęście prawdziwe — kwiat paproci.

### Jak wyglądać będzie 25-lecie Polskiego Radja?

**WESOŁA AUDYCJA MARJANA HEMARA**

Za 15 lat Polskie Radjo obchodzić będzie srebrny jubileusz radjofonji polskiej. Jak wyglądać będzie ta feta widziana okiem humorysty? „Menu“ na to przyjęcie gotuje się na 25 kwietnia w trzech garnkach pod okiem „Wesołej Syreny“: w jednym bulgoce esencjonalny rosół wesołej muzyczki, z drugiego zalatuje obiecujący zapach pieczystego w sosie rymów, w trzecim smaży się potrawka z kalamburów. Czuwa nad ogniem autor, kompozytor i reżyser w jednej osobie, Chaplin mikrofonu — kucharz doskonały: Marjan Hemar (g. 21.35)



P. C. WODEHOUSE. **24)**

# Burzliwa pogoda

**Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna**

— No, ależ naturalnie, to jest bardzo proste.

— Proste!

— Nie przedstawia żadnego rodzaju trudności, jeśli się temu poświęci całą uwagę. Ronnie wróci z tego ślubu dopiero jutro późnym wieczorem. Musisz wyrwać się do Londynu z samego ranka i ostrzec młodego Monty'ego, jak sprawy stoją. Powiedz mu, że gdy tu przyjedzie, musi potraktować cię jak obcą kobietę. Naciśnij go mocno. Przedstaw nieszczęśliwy defekt Ronniego. Wbij mu dobrze w głowę, że całe twoje szczęście zależy od tego, aby udawał, że nie widział się nigdy przedtem — i przypuszczam, że nie będziesz miała z tem żadnego kłopotu. Nie nazwałbym Monty'ego Bodkina szczególnie mądrym, ale powinien umieć załatwić taką sprawę, jeżeli przedstawisz mu najzupełniej jasno, co zrobić powinien.

Odetchnęła głęboko.

— Jest pan cudowny, kochany panie Gally.

— Doświadczony — poprawił ją skromnie Galahad.

— Ale czy uda mi się to urządzić? To znaczy... z pociągami?

— Bez trudu. Wyjedziesz o ósmej pięćdziesiąt z Market Blandings i będziesz w Londynie około południa. Odbędziesz rozmowę z Montym między tą godziną a drugą trzydzieści. Złapiesz z powrotem pociąg, idący o drugiej czterdzieści pięć i przyjedziesz do Market Blandings coś około trzech na siódmą. Na stacji weźmiesz taksówkę, zatrzymasz ją w połowie drogi w parku, wysiądziesz i zrobisz resztę drogi pieszo, a znajdziesz się w swym pokoju, mając jeszcze godzinę czasu na przebranie się do obiadu — i żywa dusza o niczem się nie dowie. Nie, będzie nawet jeszcze lepiej! Pamiętam, że Connie wspominała mi, że jutro wieczorem mają być goście na obiedzie, a więc przypuszczam, że nie będziesz się potrzebowała pokazywać blisko do dziewiątej.

— A co z lunchem? Nie będą się dziwili, gdzie jestem, gdy nie przyjdę na lunch?

— Connie wychodzi z domu na lunch, a nie przypuszczasz chyba, że Clarence zauważy, czy jesteś, czy nie. Nie, jedyna kwestja, którą trzeba jeszcze rozstrzygnąć, to to, czy możesz znaleźć Monty'ego? Znasz jego adres?

— Napewno będzie w klubie Trutniów.

— A więc wszystko w porządku. Nie rozumiem, dlaczego kłopoczesz się o takie rzeczy, gdy wiesz, że masz przy sobie takiego eksperta, jak ja? Szkoda jednak, że młody Ronnie jest taki... Że ma taką skłonność do powodowania burzliwej pogody! Głupio jest być zazdrosnym. Powinien już wiedzieć do tej chwili, że go kochasz — Bóg wie zresztą dlaczego?

— Ja wiem, dlaczego.

— Ja nie. Ten chłopak jest zupełnym osłem.

— Nie jest.

— Drogie dziecko — powiedział Galahad stanowczo — jeżeli człowiek nie wiedzący, że może ci zaufać, nie jest zupełnym osłem — to jakim osłem jest on w takim razie?

ROZDZIAŁ V.

Sue nie omyliła się, przypuszczając, że znajdzie swego byłego narzeczonego w klubie Trutniów. Gdy zatelefonowała tam z dworca Paddington zaraz po dwunastej następnego ranka, wynagrodzona została prawie niezwłocznie serją ostrych, przypominających hjenę, okrzyków po drugiej stronie przewodu. Sądząc z uwag Monty'ego Bodkina, ten głos z przeszłości zabrzmiał w jego uszach, jak muzyka Monty dał zrozumienia Sue, że nic na świecie nie może mu sprawić większej przyjemności od spotkania się po dwuletniej rozłące z osobą, którą cenił tak wysoko. Usłyszawszy to, Sue wsiadła do taksówki, a teraz siedząc w restauracji w hotelu Berkeley — patrzyła na Monty'ego poprzez stół i winszowała sobie mądrości, jaką okazała, doprowadzając do skutku to spotkanie. Monty, nieprzygotowany do roli, jaką miał odegrać na zamku Blandings — niewątpliwie podziałałby na wrażliwość tego drogiego biedaka Ronniego niczem pocisk o wielkiej sile wybuchowej. Przez cały czas przy wstępnych cocktailach i przy wędzonym łososiu był jak pieniący się potok, pełen pytań: — „Czy pamiętasz?“ i „To mi przypomina...“

Sue wydawało się, że ma przed sobą ciężkie zadanie, jeżeli chce jasno przedstawić temu wylanemu staremu przyjacielowi, że po przybyciu do zamku musi on uważać „kochane dawne czasy“ za zamkniętą księgę ,a ją za zupełnie nieznajową osobę. Ale gdy uciążliwy do jedzenia **„truite bleue“** zmusił go nagle do pełnego czci milczenia i Sue mogła nakoniec przedstawić mu w krótkości sytuację, zdziwiła się i ucieszyła, widząc z szeregu znamionujących zrozumienie kiwnięć głową, że Monty inteligentnie śledzi bieg jej myśli.

(d. c. n.)

# ŻYCIE WARSZAWY



## Sensacyjny zwrot

### w sprawie z oskarżenia kamienicznika

Naskutek zarządzenia urzędu prokuratorskiego aresztowano 6-iu lokatorów domu przy ulicy Mostowej 23, oskarżonych o usiłowanie zabójstwa i podżeganie do zabójstwa właściciela tegoż domu Siekluckiego.

Do urzędu śledczego zgłosił się niejaki Wiktor Czuchryta i złożył zeznanie, że kilku lokatorów wspomnianego domu zaangażowało go do zabójstwa właściciela domu. Na skutek złożonego meldunku wszystkich wskazanych przez Czuchrytę lokatorów aresztowano.

Tymczasem w toku podjętego w tej sprawie śledztwa zaszedł sensacyjny zwrot. Czuchryta cofnął treść swoich pierwotnych zeznań, oświadczając, że złożył je za namową właściciela domu, który obiecał mu za złożenie fałszywego oskarżenia jego laktorów, posadę dozorcy.

Sieklucki, jak ujawniło śledztwo mógł być zainteresowanym w aresztowaniu wskazanych lokatorów, gdyż mieli oni wystąpić jako świadkowie w procesie, który miał się odbyć za kilka dni, na tle walk lokatorów domu Mostowa 23 z właścicielem domu. Czuchryta jest zawodowym przestępcą. wielokrotnie karanym.

W zagadkowej tej sprawie toczy się dalsze śledztwo, przyczem prokurator, mimo odwołania przez Czuchrytę zeznań, nie cofnął nakazu zatrzymania lokatorów.

## Przed procesem elektrowni

W czwartek rozpoczyna się proces w sprawie elektrowni warszawskiej. Jak wiadomo ujawniono cały szereg szczegółów, dotyczących machinacyj przy obliczaniu robotników i t. p.

Pozatem, jak się okazuje, koncesjonarjusze zarachowywali odbiorcom zużycie prądu w transformatorach, umieszczonych na rogach ulic.

Eksperci orzekli, że dawni zarządcy elektrowni dopuszczali się systematycznie niewłaściwych metod postępowania w stosunku od odbiorców, mając na celu sztuczne podwyższanie opłat pobieranych od odbiorców.

Czterech dyrektorów warszawskiej centrali pobrało w jednem tylko roku 1391 tytułem renumeracji 481153 zł., kiedy ich normalne pensje wyniosły w tym okresie również sumę nie bagatelną, bo 235.143 zł.

Proces merytoryczny o warszawską elektrownię zapowiada się niezwykle sensacyjnie.

## Ciekawe wycieczki

Sekcja historji Warszawy i Mazowsza T-wa Miłośników Historji urządza w dniu 26 kwietnia w niedzielę wycieczkę naukową do pałacu Kaczyńskich (dziś Min. Sprawiedliwości) i na rynek miasta Starej Warszawy (dziś plac Stare Miasto).

Zbiórka na obie wycieczki o godz. 11-ej przed gmachem Min. Sprawiedliwości (ul. Długa 7). Wycieczka na rynek będzie prowadzona kilkoma grupami. Dla osób, które zechcą zwiedzić tylko rynek — zbiórka o godz. 11-ej min. 15. w sali odczytowej T-wa Miłośników Historji (pl Stare Miasto 31 — I piętro).

## Oddłużenie pracowników miejskich

Prezydent Miasta powołał do życia Komisję Oddłużeniową, która łącznie z działającemi na terenie poszczególnych Wydziałów i Przedsiębiorstw podkomisjami kierować będzie akcją oddłużeniową pracowników. Komisja, której przewodniczyć będzie Dyrektor Biura Personalnego, p .H. Pawłowicz, składać się będzie z czterech przedstawicieli Zarządu Miejskiego i tyluż przedstawicieli pracowników.

Z kredytów, wyjednanych przez Zarząd Miejski w jednej z instytucyj finansowych, udzielane będą zadłużonym pracownikom pożyczki na spłatę zadłużenia. Pożyczki te, oprocentowane w wysokości 6 procent rocznie, amortyzowane będą w ratach miesięcznych [illegible] ch 10 procent poborów brutto. W ten sposób najbardziej nawet zadłużony pracownik otrzymywać będzie blisko 90 proc. poborów do ręki na bieżące wydatki domowe. Akcją oddłużeniową objęci zostaną w pierwszej fazie pracownicy, których pobory brutto nie przekraczają kwoty zł. 350 miesięcznie.

Pracownik miejski, otrzymujący pożyczkę na spłatę zadłużenia — obowiązany będzie ubezpieczyć się na wypadek śmierci w Pocztowej Kasie Oszczędności, conajmniej do wysokości sum pożyczki, na specjalnie dogodnych, wyjednanych przez Zarząd Miejski warunkach. Ubezpieczenie to służyć będzie jako gwarancja spłaty pożyczki na wypadek śmierci pracownika.

## Dożywianie w szkołach powszechnych

Dowiadujemy się, że akcja dożywiania najuboższych dzieci, uczęszczających do publicznych szkół powszechnych m. st. Warszawy, prowadzona przez Radę Szkolną m. st. Warszawy, będzie utrzymana w maju w dotychczasowym zakresie.

Niezbędne fundusze będą uzyskane od instytucyj, które w r. b. dotychczas subsydjowały tę akcję (Min. Op. Społ., Zarząd Miejski, Fundusz Pracy). Akcja dożywiania obejmuje około 27.000 dzieci.

## Skutki figlów

9-letni Henryk Karaluch, uczeń (Felińskiego 1) w czasie figlów z kolegami na podwórzu schroniska dla bezdomnych ,był popchnięty i wskutek upadku złamał prawą rękę. Matka przewiozła syna na stację Pogotowia.

## Echa krwawego pościgu

Komendant główny policji gen. Kordjan - Zamorski, w czasie odwiedzenia ciężko rannego poster. III komis., Karola Surały. w szpitalu św. Ducha ,zarządził ,ażeby wezwać z miasta najlepszych chirurgów, celem uratowania policjanta. Ze względu na ciężki stan operacji nie można było jeszcze dokonać.

## Pierścień Wielkiej Damy w Reducie!

Wystawiona w Reducie komedja najoryginalniejszego z poetów polskich, Norwida, jakby na potwierdzenie znanego prawa, że wielcy dopiero po śmierci bywają uznani — zdobywa nieustannie rosnące powodzenie u ludzi, spragnionych wielkich myśli i głębokich uczuć. Fascynująca akcja, fantastyczna treść i dodana do tego wspaniała oprawa sceniczna, tworzą z przedstawienia ewenement artystyczny. Wyreżyserował sztukę i gra w niej Juljusz Osterwa na czele znakomitego zespołu. (x).

## Kronika organizacyjna

WARSZ. OKR. KOM. ROBOTN. PPS. Dnia 27 b. m. w poniedziałek o godz. 7 wiecz., ul. Długa 21, odbędzie się plenarne posiedzenie Warsz Okr. Kom. Robotn. Obowiązuje punktualne przybycie.

Zebranie członków DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE, poświęcone sprawom bieżącym odbędzie się w **niedzielę**, dnia 26 b. m. o godz. 10½ r. przy ul. Wareckiej 7. Obecność wszystkich członków dzielnicy obowiązkowa.

SOBOTA.

*Konferencja Prezydjów Komitetów Dzieln. z Egzekutywą W. O. K. R. P. P. S.*

W sobotę, dnia 25 b. m. o godz. 6 popoł., ul. Długa 21, odbędzie się Konferencja Prezydjów Komitetów Dzielnicowych z Egzekutywą W. O. K. R. Sprawy ważne, przybycie obowiązkowe.

KOŁO MŁODZIEŻY PPS. CZERNIAKÓW. Dziś dn. 25 b. m. o godz. 7 wiecz., odbędzie się ogólne Zebranie członków Koła i sympatyków z ref. tow. Gero Jerzy na temat „Święto Proletarjatu", ul. Nowosielecka nr. 1.

## T. U. R.

SZKOŁA TUR. NA WOLI.

W poniedziałek, 27 kwietnia o godzinie 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Wolskiej (Wolska 44) odbędzie się ostatni wykład na szkole, organizowany przez TUR. Wykład wygłosi kierownik szkoły, tow. Klein. Wykłady odbywały się przez dwa miesiące co poniedziałek przy dużej frekwencji.

## Pierwszo-majowa zbiórka na T.U.R. w Warszawie

Dorocznym zwyczajem w dniu 1 Maja przeprowadzona będzie zbiórka uliczna na oświatę robotniczą TUR.

Listy osób, zbierających, muszą być zgłoszone najpóźniej 28.V 1936 roku do godz. 7 wiecz. w biurze dzielnicy „Śródmieście".

**Biuro kwesty czynne jest codziennie od godz. 5 do 7 wieczorem w lokalu dzielnicy „Śródmieście" PPS., Warecka 7.**

## STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem i miejscami przelotne deszcze. Chłodno. Słabnące wiatry z kierunków zachodnich.

## Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA, dnia 25 kwietnia

6.30 Modlitwa. 6.50 Pieśni rycerstwa polskiego z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. Przerwa. 11.57 Czas. 12.15 „Dzień lasu". 12.25 Koncert Kwintetu Salonowego (z Krakowa). 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. Przerwa. 14.30 „O Jaśku co się z Rokitą założył". 15.00 Orkiestra dęta 1 p. Legjonów (Tr. z placu Łukiskiego w Wilnie). 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Giełda. 15.30 Muzyka lekka. 16.30 „Anegdoty o speakerach". 16.45 Koncert Reprezentacyjny Rozgłośni Katowickiej. 17.45 „Wrażenia słuchacza radja". 17.55 „Liga Radjofonizacji Kraju staje do pracy". 18.00 Sport. 18.15 Przemówienie p. min. W. R. i O. P. prof. Wojciecha Świętosławskiego (z Wilna). 18.38 Koncert reklamowy. 19.00 „Kwiat paproci" — operetka w 3-ch aktach Stefana Malinowskiego. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 Wywiad. 21.35 „Wesoła Syrena". 22.05 — 23.45 Muzyka taneczna.



## Trzy dni o głodzie wędrowała do Warszawy

Przy ul. Nalewki 23 znaleziono na klatce schodowej jakąś kobietę leżącą na ziemi. Policjant sprowadził ją na podwórze. Prosiła o szklankę herbaty, gdyż od kilku dni nic nie jadła, skutkiem czego dostała boleści brzucha. Gdy dozorczyni domu podała kobiecie herbatę, nieznajoma, wypiwszy parę łyków, dostała drgawek i upadła na bruk.

Policjant wezwał Pogotowie. Lekarz po zastosowaniu środków trzeźwiących, przewiózł nieznajową — jak się okazało 40-letnią Józefę Cymermanównę do IV komisarjatu.

Zeznała, iż przez 3 dni wędrowała o głodzie do Warszawy i wskutek wyczerpania — zasłabła.

## Wybuch benzyny i pożar

Przy ul. Młocińskiej 5, w mieszkaniu Feliksa Krasińskiego, wskutek nieostrożności pracownicy domowej Marji Urbańczykówny, nastąpił wybuch benzyny i pożar.— Urbańczykówna podczas dolewania benzyny do stojącego na piecu kuchennym, naczynia z naprawą, rozlała benzynę na gorącą kuchnię.

**Wówczas nastąpił wybuch i zapłonęła pasta, drzwi i firanki.** Urbańczykówna w czasie gaszenia płomieni uległa poparzeniu.

Na miejsce przybyło pogotowie I oddziału straży, które w ciągu 20 minut, pod kierunkiem. sierż. Syrka, pożar ugasiło.

## Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Koenigsmark".
APOLLO: „Straszny Dwór".
ATLANTIC: „Kapitan Blood".
AMOR: „Piekło" i Charlie Chaplin.
ANTINEA: „Na dnie oceanu" i „Niebezpieczna piękność".
AKRON: „Zaledwie wczoraj" i „Testament dr. Mabuze".
AS: „Mała mateczka".
BAŁTYK: „Róża" wg. Żeromskiego.
BIS: „Cyrk Tarana" i „Express Nr. 6".
CAPITOL: „Bohaterowie Sybiru".



CASINO: „Dzisiejsze czasy" (film Chaplina).



COLOSSEUM (duże): „Złote jeziora" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Bunt zwierząt" i dodatki.
CORSO: „Dyktator" i rewja.
CZARY: „Kocham wszystkie kobiety"
EUROPA: „Panowie w cylindrach".
FAMA: „Oskarżam cię Matko!".
FILHARMONJA: „Nie zapomnij o mnie".



FORUM: „Człowiek wilk" i „Wielkie wydarzenie".
FLORIDA: „Wyprawy krzyżowe".
HOLLYWOOD: „Król Broadway'u" na scenie rewja.



ELITE: „Oskarżam cię matko" („La maternelle");
HELJOS: „Manewry miłosne".
ITALJA: „Należę do ciebie".
KOMETA: „Żona w złotej klatce" i rewja.



LOS: „Legjon nieustraszonych".
MAJESTIC: „Wesołe szaleństwo".



MASKA: „Imperatorowa" i „Flip i Flap".
MEWA: „Piekło" i „Frasquita".
METRO: „Szir-Haszirim".
MIEJSKI: „Złotowłosy brzdąc" i „W krainie miodu"



MUCHA: „Kobiety w jego życiu" i
MINERWA: „Córka dżungli" i Kwiaciarka z Prateru".
„Orlątko".
NOWA TOMBOLA: „Tygrys Pacyfiku" i „Cesarzowa i ja".
OKO PERSKIE: „Oskarżam cię matko".
PAN: „Pan Twardowski".



PETIT TRIANON: „Dom Nr. 56" i „Zaproszenie do walca".
POPULARNY: „Wacuś" i rewja.
PROMIEŃ: „Sprzedany głos" i „Tajemnicza dama".
PRAGA: „Jego wielka miłość" i rewja.
RAJ: „Chłopcy z placu broni".
RIALTO: „Czarny anioł".
RIVIERA: „Kochanek własnej żony".
ROMA: „Metropolitan".
ROXY: „Dodek na froncie".
SFIKS: „Ostatnie dni Pompei" i rewja
STYLOWY: „Bounty".
SOKÓŁ: „Mazur" z Pola Negri.
TON: „Dodek na froncie".
UNJA: „W cieniu Abisynji" i rewja.
UCIECHA: „Peter Ibbetgon" z Gary Cooperem".
UNJA: „Wacuś" i rewja.
VARIETE (gmach Cyrku): „Panienka z Poste Restante" i rewja.

## Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM gra codziennie o godz. 20 „Zamach" z Eichlerówną i Jaraczem.

W niedzielę o godz. 4 popoł. specjalne przedstawienie „Zamachu"— zakupione przez metalowców. Zniżka wynosi 60 proc. Bilety w dniu przedstawienia w kasie teatru 11.30 rano.

TEATR WIELKI. W sobotę i niedzielę egzotyczna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju". O godz. 3.30 „Rose Marie".

TEATR NARODOWY gra komedję Grzymały - Siedleckiego „Spadkobierca" z Ćwiklińską, Węgrzynem i Zelwerowiczem na czele.

W niedzielę o godz. 3.30 popołudniu „Więzień".

TEATR POLSKI: dziś znakomita sztuka Devala „Rodzina Massoubre" w reżyserji Schillera z Junoszą - Stępowskim w popisowej roli głównej.

W niedzielę o godz. 3.30 popołudniu „Wieczór trzech króli".

TEATR NOWY. Dziś ciesząca się rekordowem powodzeniem, jako koncert gry zespołowej „Tessa".

TEATR LETNI gra „Pierwszy występ Jenny" z Dulębą, Romanówną, Halską, Różyckim, Zniczem i Rolandem

W niedzielę o godz. 3.30 popołudniu „Raz się tylko żyje".

TEATR MAŁY. Dziś komedja „Koko" z Gorczyńską i Leszczyńskim na czele.

W niedzielę o godz. 4 popoł „Niedobra miłość".

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś, komedja muzyczna Benatzky'ego p. t. „Jutro będzie lepiej".

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Matura" Fedora z Adwentowiczem. Modrzejewską i Grywińską na czele zespołu.

Chcąc dać możność tym wszystkim, którym czas lub pora powrotu do domu nie pozwala być na wieczornem przedstawieniu zobaczenia „Matura", kierownictwo postanowiło w nadchodzącą niedzielę dnia 26 dać przedstawienie popołudniowe o godzinie 4-ej w premjerowej obsadzie.

TEATR MALICKIEJ daje świetną komedję węgierską Bus-Feketego „Trafika pani generałowej" z Malicką i Bendą.

W sobot o 4-tej popoł. po raz 308 „Cień" Niccodemiego.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40). Codziennie wieczorem „Pierścień wielkiej damy" — C. Norwida.

CYRULIK WARSZAWSKI. Codziennie „Ogród Rozkoszy" z udziałem całego zespołu.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra komedje J. Galla „Nasz genjusz".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś w sobotę o godz. 7-ej wiecz. „Wierna kochanka" przy ul. Młynarskiej 2.

Jutro w niedzielę o godz. 6 popoł. i 8 wiecz. „Wierna kochanka", tamże oraz o godz. 5 popoł. i 7 wieczorem „Chory z urojenia" przy ulicy Czerniakowskiej.

TEATR DLA DZIECI „REDUTA" daje w nadchodzącą niedzielę t. j. 26 b. m. dwa przedstawienia o godz. 12 i o 3.30 w sali teatru „Ateneum", Czerwonego Krzyża 20, p. t. „Podanie o Piaście" K. Jeżewskiej w inscenizacji M. Dulęby.

Z FILHARMONJI. Jutro w niedzielę, na poranku muzycznym pod dyrekcją p. Mikołaja van der Palsa z Helsingforsu wystąpi m. in. młoda utalentowana pianistka Francine de Hagen.

Z SALI IM. KARŁOWICZA. W sobotę dnia 25 kwietnia o godz. 20 m. 15, odbędzie się w sali im. Karłowicza koncert z niezwykle interesującym programem.

MIECZYSŁAW HORSZOWSKI W KONSERWATORJUM. Znakomity pianista polski światowej sławy Mieczysław Horszowski po długoletniej nieobecności w kraju przypomni się Warszawie na recitalu w sali Konserwatorjum w sobotę 25 b. m o godz. 20.15.



Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.